

Więści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 16

Kwiecień 2012

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu

Zostały tylko wspomnienia

Co najmniej tysiąc harcerzy było w gminie Poniec w najlepszych pod tym względem latach siedemdziesiątych. Zdaniem harcmistrza Mieczysława Krauze do ZHP wypadało należeć. Niestety, dziś niewiele pozostało z tamtych czasów. Oficjalnie od 1 stycznia tego roku Komenda Szczepu ZHP w Poniecu już nie istnieje.



Mieczysław Krauze

Harcerstwo ma już ponad stuletnią historię. Jest polskim ruchem społecznym i wychowawczym dzieci i młodzieży, wzorowanym przynajmniej w momencie powstania na skautingu brytyjskim. Każdy dobrze wie, że głównymi wartościami, które charakteryzują harcerstwo, są: służba, samodoskonalenie jako praca nad sobą i braterstwo, wartości szczególnie szlachetne. Zasady postępowania harcerza wyznacza Przyrzeczenie Harcerskie i Prawo Harcerskie, a zasady postępowania zucha - Obietnica Zucha i Prawo Zucha.

Za rok powstania harcerstwa przyjmuje się 1910, zaś za jego symbolicznych założycieli uważa się Andrzeja Małkowskiego i jego żonę Olgę Drahonowską-Mał-

kowską. Istotą różnicy pomiędzy ówczesnym "klasycznym" skautingiem założonym przez gen. Roberta Baden-Powella a powstającym wówczas harcerstwem Andrzej Małkowski ujął w słowach: „Harcerstwo to skauting plus niepodległość, aby podkreślić różnicę w ówczesnych priorytetach polskiego harcerstwa i światowego skautingu”. W Poniecu harcerstwo prowadziło swoją działalność już od roku 1920, jednak nie systematycznie i z dość dużymi przerwami. Dopiero 11 kwietnia 1933 roku uważa się za datę początkową trwałej, nieprzerwanej działalności harcerstwa w Poniecu. Powstały drużyny chłopięca i dziewczęca, dzięki młodemu nauczycielowi wychowania fizycznego Stanisławowi Dembiń-

skiemu. Liczebność każdej z drużyn to cztery 10-osobowe zastępy. Kierownik szkoły oddał do dyspozycji harcerek i harcerzy duże pomieszczenia piwniczne na urządzenie harcówki. Chociaż zupełnie brakowało sprzętu obozowego, w tym samym roku zorganizowano pierwszy obóz w lesie janińskim. Namiot wykonano z płacht żniwnych. W ogóle nie chronił przed deszczem. W czasie burzy nocnej wszyscy uczestnicy obozu musieli szukać schronienia w stodole pobliskiej leśniczówki. W młodej drużynie zawiązała się przyjaźń. Wiele zadowolonych dały nocne ćwiczenia, wieczorne ogniska, zajęcia sportowe, gotowanie dla siebie posiłków. Ten pierwszy obóz harcerski wyraźnie przyczynił się do aktywnego działania harcerstwa w kolejnych latach.

W 1934 roku prawie wszyscy członkowie drużyn złożyli uroczyste przyrzeczenie harcerskie. Ta podniosła chwila była przyczynkiem do zorganizowania pierwszego w Poniecu Koła Przyjaciół Harcerzy. Na przewodniczącego został wybrany emerytowany pułkownik Kreutzinger. Koło to udzielało pomocy materialnej na działalność i rozwój harcerstwa ponieckiego.

(dokończenie na str. 8)



Jedziemy na majówkę!

więcej informacji str. 16

**PROGRAM OBCHODÓW
ŚWIĄT NARODOWYCH
1 MAJA**

10.30 - VI Rodzinnym Obchódka Rowerowa
11.00 - Zakończenie powstania oraz występy sekcji GCKSTiR w Parku Miejskim
18.00 - Zabawa taneczna w Parku Miejskim

DODATKOWE ATRAKCJE
stoiska gastronomiczne uraz park zabaw dla dzieci

2 MAJA
Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej

3 MAJA

10.00 - Zbiórka uczestników uroczystości przez GCKSTiR
10.15 - Msza św. za Ojczyznę w kościele p.w. Chrystyna Króla
11.00 - Złamanie zwłok w miejscach Pamięci Narodowej
11.15 - Spotkanie uczestników w zeli GCKSTiR

5 MAJA

10.30 - Zbiórka jednostek OSP z gminy Poniec przez "Dziękuję Ojczyszka"
11.00 - Msza św. w kościele parafialnym w intencji strażaków i ich rodzin
12.00 - Złamanie zwłok na cmentarzu parafialnym
12.00 - Spotkanie uczestników uroczystości w "Dziękuję Ojczyszka"



„Olimpiada z jajem” to coroczna impreza organizowana przez Samorząd Szkolny Publicznego Gimnazjum w Poniecu. Uczniowie rywalizowali na boisku szkolnym w atmosferze przedświątecznej. Były następujące konkurencje: obieranie jajka na czas, jedzenie jajka na czas, przenoszenie jajka na łyżce po torze przeszkód, ubijanie piany do stałej postaci, dmuchanie balonów do przebicia, robienie wydmuszki, wykonanie rysunku z wielkanocnymi motywami. Olimpiadę uświetnił występ dziewczyn z grupy „Natia”, które przedstawiły swój zachwycający taniec. Tegorocznym zwycięzcą „Olimpiady z jajem” została klasa IIb, natomiast klasy IIa i IIIa zajęły ex aequo drugie miejsce.

PK

nowy iPad
+ 2 godziny szkolenia
już za 2199,-

nie kupuj komputera,
zobacz co potrafi iPad!
zapraszamy na prezentację!

Kontakt: 605 608 269, 505 454 502
więcej na stronie www.halpress.eu



Przed świętami Wielkanocnymi przedszkola odwiedził Zajączek. W Szkole Podstawowej w Sarbinowie był jak zwykle wyjątkowo psotny, bo pochował starannie przygotowane koszyczki gdzie tylko było to możliwe.

PK



Przedszkolaki z Łęki Wielkiej zegnali zimę i witali wiosnę. Zrobili porządki w swoich salach, w okolicznych ogródkach wypatrzyli przebiśniegi i krokusy. Poznały tradycje ludowe związane z obchodem pierwszym dnia wiosny. Dzieci wykonały też słomianą Marzannę i barwne galki.

PK



W środę, 21 marca, przypadł pierwszy dzień wiosny i w szkołach nie brakowało przebierańców. W Gimnazjum w Żytowiecku samorząd uczniowski przygotował dodatkowo kilka zabawnych konkurencji sprawnościowych, w których zwyciężyła klasa IIb. Natomiast uczniowie najmłodszych klas żytowieckiej Szkoły Podstawowej przygotowali na pierwszy dzień wiosny spektakl o potrzebie czytania książek. Był też konkurs zagadek i przysłów o wiosnie, a na zakończenie przemarsz po wsi i palenie Marzanny. Starsze klasy podstawówki rywalizowały o najlepiej przebraną klasę. Zwyciężyła klasa IV. Indywidualnie najciekawsze przebranie miał Adam Juszkowiak z klasy Va. W konkursie o tematyce wiosennej najlepsi okazali się uczniowie klas IV i V.

PK

Bracia podsumowali rok



Walne zebranie sprawozdawcze Bractwa Kurkowego w Poniecu odbyło się 16 marca. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu Bractwa za miniony rok uczestnicy zebrania udzielili Zarządowi absolutorium.

W ubiegłym roku Bractwo zorganizowało trzy strzelania – królewskie, o tytuł króla żniwnego i niepodległościowe. Strzelanie żniwne połączone z uroczystością poświęcenia sztandaru, która odbyła się 3 września 2011 roku. Ponieccy bracia kurkowi uczestniczyli również w imprezach organizowanych przez inne bractwa. W lutym

bieżącego roku odbyła się bracka zabawa karnawałowa. Rozpoczęła się budowa strzelnicy przy drodze Poniec – Sowiny. Wykonano już prace ziemne polegające na usypaniu wałów i przystąpiono do budowy strzelnicy. Planuje się zorganizowanie pierwszych zawodów strzeleckich w nowym obiekcie już w tym roku.

Podczas zebrania przysięgę bracką złożył Tomasz Radziński. Jako młodociany członek, czyli kadet, w szeregi Bractwa został przyjęty Jakub Boguszyński. Tym samym liczba członków Bractwa Kurkowego wzrosła do 37 osób.

PK

Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14:00 do 16:00 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wów-

czas zgłaszać wszelkie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

7 maja dyżur będą pełniły Małgorzata Danielczak i Aneta Wrotyńska. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie.

PK

**Stanowisko
Rady Miejskiej w Poniecu
z dnia 30 marca 2012 roku
w sprawie budowy kopalni węgla brunatnego na terenach
sąsiednich gmin Miejska Górka i Krobia.**

Rada Miejska w Poniecu wyraża głębokie zaniepokojenie planami budowy kopalni odkrywkowej w sąsiednich gminach Krobia i Miejska Górka. Gmina Poniec jest gminą typowo rolniczą, w której prowadzona jest intensywna produkcja roślinna i zwierzęca. Ponad 650 gospodarstw domowych utrzymuje się z produkcji rolnej osiągając bardzo dobre wyniki. Powstanie kopalni oddalonej o kilka kilometrów będzie miało katastrofalne skutki dla tułtejszego rolnictwa i przyczyni się do drastycznego obniżenia poziomu życia naszych mieszkańców. Rolnicy stracą swój zakład pracy i dołączą do tak dużej rzeszy osób bezrobotnych, setki rodzin straci swoje źródło utrzymania. Obniżą się lub całkowicie znikną wody podziemne, zmieni się krajobraz oraz mikroklimat. Środowisko naszej gminy zostanie nieodwracalnie zdewastowane. Rada Miejska w Poniecu jest zdecydowanym zwolennikiem odnawialnych źródeł energii, które są nieporównywalnie mniej inwazyjne dla środowiska naturalnego i mają ogromny potencjał zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. Mając powyższe na uwadze Rada deklaruje chęć współpracy z wszystkimi zainteresowanymi gminami w zakresie działania na rzecz niedopuszczenia do budowy kopalni odkrywkowej na terenie przyległych gmin.

"W wykonaniu prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu w sprawie XIII C 77/11/4 przepraszam Przewodniczącą Rady Miasta Ponieca panią Jerzego Kusz za opublikowanie w toku kampanii wyborczej do samorządu terytorialnego w roku 2010 artykułu zawierającego insynuacje naruszające dobre imię Jerzego Kusza, oraz nieprawdziwe informacje na temat jego działalności politycznej. Tomasz Ostach."



Współpraca z zagranicą

Do nawiązania wzajemnej współpracy pomiędzy jednostkami straży pożarnych z Punitz z Austrii i Ponieca doszło z inicjatywy ówczesnego komendanta Straży Pożarnej w Punitz Manfreda Josefa Augustin, po skierowaniu przez niego listu do burmistrza Ponieca Kazimierza Dużałki z ofertą nawiązania wzajemnych stosunków pomiędzy mieszkańcami naszych miejscowości, a szczególnie strażakami ochotnikami. List ten otrzymano 7 sierpnia 1995 roku.

Poniec znaleźli na starej mapie, z okresu zaborów (nosił on wówczas nazwę Punitz) stąd zaintrygowanie i chęć poznania tej miejscowości i mieszkających tam/tutaj/ ludzi.

Z przesłanej historii wynikało, że jest to miejscowość leżąca w gminie Tobaj w powiecie Gussing w Południowym Burgenlandzie, licząca 350 mieszkańców.

Nazwa miejscowości zmienia się na przestrzeni lat od nazwy Ponymitz, Podnitz, Ponitz, Ponicz do obecnej Punitz.

Historia tej miejscowości datuje się od 1550 roku, pod koniec XVI wieku powstaje drewniany kościółek, w 1779 roku szkoła podstawowa, w 1924 roku rozpoczyna działalność Ochotnicza Straż Pożarna, w roku 1929 zainstalowany został pierwszy telefon, a w 1951 roku miejscowość zostaje zelektryfikowana.

Nasz Poniec jest większy, pierwsze zapisy o miejscowości sięgają początku XII wieku, pierwszy kościół istniał już na przełomie XI i XII wieku, w XIV wieku powstały pierwsze szkoły elementarne, Straż Pożarna powołana została w 1907 roku, prąd i telefony założono w podobnych okresach.

My mamy kolej, a oni lotnisko. Jesteśmy starszym i większym „bratem”.

Inicjatywa współpracy przedstawiona zostaje miejscowej jednostce OSP, która podejmuje ją z dużym zaangażowaniem przy parciu i dużej pomocy władz gminnych: ówczesnego burmistrza Kazimierza Dużałki, przewodniczącego RM Eugeniusza Nowaka, przewodniczącego Komisji ds. Współpracy z Zagranicą Andrzeja Wolanina.

Do pierwszego spotkania dochodzi w maju 1996 roku, kiedy to 8-osobowa delegacja z Punitz

gości w naszej gminie, rewizyta następuje we wrześniu w tym samym roku.

Przez miniony okres wielokrotnie gościliśmy w Punitzu, najczęściej z okazji ich lokalnych jubileuszy i różnego rodzaju uroczystości, nie mniej często gościliśmy ich u nas.

My poznaliśmy ich gminę i najbliższą okolicę, oni zwiedzili naszą. My zobaczyliśmy Gratz, oni Kraków i Wawel. My pokłoniliśmy się Matce Bożej w jej sanktuarium Maria Weinberg, gdzie modlą się Austriacy, Węgrzy i Słowacy, nasi przyjaciele w naszym sanktuarium narodowym na Jasnej Górze oraz na Świętej Górze w Gostyniu.

Prawne usankcjonowanie współpracy nastąpiło w 1997 roku, kiedy to Rada Miejska podjęła Uchwałę Nr XXVIII/160/97 z dnia 14 lutego 1997 roku w sprawie współpracy i wzajemnych kontaktów pomiędzy gminą Tobaj Republiki Austrii a gminą Poniec Rzeczypospolitej Polskiej.

We współpracy uczestniczyły również miejscowe organizacje Koło Łowieckie Diana, Koło Wędkarskie Perkoz.

Duże zasługi dla rozwoju wzajemnych stosunków położyli dh Feliks Musiołowski oraz nieżyjący już druhowie Antoni Baksalary i Józef Kluczyk, bieżącą współpracę prowadzi Zarząd OSP w Poniecu z jej Prezesem Jerzym Wendzonką.

Rada Miejska Ponieca decydując zaangażowanie w zainicjowanie oraz rozwój współpracy pomiędzy Punitz a Poniecem nadała w dniu 24 maja 2007 roku Manfredowi Josefowi Augustin tytuł Honorowego Obywatela Gminy Poniec.

W maju br. minie 16 lat od pierwszego spotkania - nawiązania wzajemnej współpracy. Nasi przyjaciele znów będą wśród nas.

Z bukietem kwiatów do...

Ireny- 5 V

Tak nazywała się grecka bogini pokoju, a imię to nadawano dziewczynom urodzonym w czasie wojny bądź w roku zawarcia pokoju. Współcześnie rzadziej nazywa się dziewczynki Irenkami, choć są to dziewczyny pełne humoru, dające sobie ze wszystkim doskonałe radę. Ireny są ambitne i odpowiedzialne. Na ich radach zawsze można polegać. Kolorem Ireny jest cytrynowy, zwierzęciem mrówka, rośliną lipa, liczbą dwójka, a znakiem zodiaku Lew. Imieniny obchodzi także: 21 i 26 lutego, 5 i 16 kwietnia, 4 maja, 9 i 14 sierpnia, 18 i 20 września oraz 20 października.

W gminie Poniec mieszkają 62 panie o imieniu Irena. Najstarsza ma 94 lata, a najmłodsza - 34. Obie mieszkają w Poniecu. Ciekawostką jest, że imię Irena nie jest dziś zbyt popularne. W naszej gminie ostatni raz dano je dziewczynce w 1978 roku. Wszystkim Irenkom życzymy by były zdrowe i szczęśliwe. W Poniecu mieszka 39 Irenek, w Dzieżycynie i Czarkowie - po 4, w



Irena Dudkowiak
z Ponieca

Bogdankach, Śmiłowie i Janiszewie - po 2 oraz w Grodzisku, Rokosowie, Sarbinowie, Miechcinie, Drzewcach, Franciszkowie, Bączylesie, Żytowiecku i Zawadzie - po jednej. (has)

Dominika - 12 V

Imię Dominik wywodzi się z łaciny i w dostojnym brzmieniu znaczy „należący do Pana”. Na liście imion pojawił się w XIV wieku, ale najbardziej popularny był w wiekach XVII i XVIII. Niegdyś imię to nadawano dzieciom urodzonym w niedzielę. Dominik jest obdarzony siłą woli i sporym bagażem niezdecydowania. Charakteryzuje go mieszanka wahań i nagłych decyzji. Jest obiektywny. Można z nim rozmawiać na każdy temat, bez obawy, że popadnie w fanatyzm, czy ironię. Nieświadomie otacza się ludźmi, na których ma spory wpływ. Tworzy wokół siebie małe kręgi. Lubi dobre jedzenie i szlachetne trunki. Jego kolorem jest zielony, rośliną platan, zwierzęciem sikorka, liczbą trójka, a znakiem zodiaku Wodnik. Imieniny obchodzi kilkanaście razy w roku. Także 9 marca, 9 kwietnia, 6 lipca, 4, 8 i 27 sierpnia, 14 września, 5 i 27 listopada oraz 20 i 29 grudnia.

W naszej gminie mieszka 32 Dominików. Nie ma wśród nich starszych panów, gdyż dawniej nie nadawano chłopcom tego imienia. Modne stało się dopiero od lat 70. ubiegłego wieku. Najstarszy Dominik ma 40 lat i mieszka w Rokosowie. Natomiast najmłodszy ma roczek i



Dominik Bielicki
z mamą Katarzyną
z Ponieca

mieszka w Poniecu. Dominikom życzymy, aby zawsze spotykało ich dobro. W Poniecu mieszka 8 Dominików, w Sarbinowie, Czarkowie, Żytowiecku i Dzieżycynie - po 3, w Śmiłowie i Grodzisku - po 2 oraz w Janiszewie, Drzewcach, Teodozowie, Szurkowie, Bączylesie, Łęce Wielkiej, Łęce Małej i Rokosowie - po jednym. (has)

POŻEGNANIE

W ostatnich tygodniach na zawsze odeszli od nas:

- 26.03 - Józefiak Barbara (1952), Poniec
- 27.03 - Klimaszewski Ryszard (1958), Poniec
- 6.04 - Dorczyk Maria (1920), Żytowiecko
- 7.04 - Kijak Władysław (1929), Zawada
- 23.04 - Sadowska Helena (1917), Żytowiecko

Najstarsi w gminie



Agnieszka Poprawska skończyła 92 lata 3 kwietnia. Jest jedną z najstarszych mieszkanki gminy Poniec. Pochodzi z Franciszkowa, gdzie urodziła się, wychowała i pracowała w 8-hektarowym gospodarstwie rolnym. Tylko na krótki okres w czasie wojny wywędrowała do Dzięczyzny. Poza tym życie związała z Franciszkowem, małą wsią, na którą składa się zaledwie kilka domów. Aktywna była do 68. roku życia. Później starość dawała się coraz wyraźniej we znaki. Pani Agnieszka Poprawska

ma dwie siostry i czterech braci. Była i jest samotna, niezamężna. Dlatego samej w Franciszkowie żyłoby jej się ciężko. Od dwóch lat przebywa u przybranej rodziny w Poniecu. Nie narzeka na zdrowie. Dobrze słyszy i swobodnie rozmawia. Gorzej jest ze wzrokiem, dlatego nie ogląda telewizji i nie czyta gazet. Małe okno w kuchni jest jej oknem na świat, do którego praktycznie nie wychodzi. Życzymy jubilatce dużo zdrowia i serdeczności od wszystkich ludzi.

PK

Olga Aleksandra Kozłowska z Ponieca ma 92 lata. Urodziła się w Starej Ropie pod Lwowem w dawnym ZSRR. Nie miała łatwego dzieciństwa i młodości. Wychowywana była przez ojczyma, dużo chorowała. Gdy miała zaledwie 10 lat, matka przerwała jej naukę szkolną i kazała iść do pracy. Przez dwa lata pracowała fizycznie po czym wyjechała do Przemysła. Tam sprzątała w restauracji. Po trzech latach, za namową koleżanki, powróciła do Lwowa. Służyła tam w domu Żydów jako sprzątaczką. Kiedy przyszła wojna, miała 18 lat. Pracowała przy budowie w koszarach armii radzieckiej. Zarobione pieniądze musiała oddawać mamie. Gdy wkroczyli Niemcy i zabierali kobiety do przymusowej pracy, pani Kozłowska dotarła przez Berlin do Góry Śląskiej. Następnie trafiła do Czerniny Górnej, gdzie przez pięć lat pracowała w gospodarstwie rolnym. Tam poznała swojego przyszłego męża, który pochodził ze Śmiłowa. Był kolejjarzem i zaraz po wojnie dostał pracę w Szklarskiej Porębie. Przeprowadzili się zatem w Karkonosze. Pani Kozłowska znalazła pracę w domu wczasowym. Po krótkim czasie wzięli ślub, a następnie w Śmiłowie wyprawili



wesele. Małżeństwo jednak nie należało do udanych, a wybrankowie szybko przestali żyć ze sobą. Chociaż mieszkali razem w Poniecu, zgody nie było. Mąż odszedł na zawsze już 28 lat temu, a pani Kozłowska wytrwale radzi sobie z samotnością i trudnościami przeszłego wieku. Na szczęście są osoby, które pomagają jej w codziennych czynnościach i kłopotach zdrowotnych. Życzymy jej zatem dużo zdrowia i mnóstwa optymizmu. Niestety, jubilatka nie chciała pokazać swojego obecnego wizerunku i udostępniła nam zdjęcie sprzed wielu lat.

PK

Karalne wypalanie

Od kilku lat surowo zabronione jest wypalanie łąk, pastwisk, nieużytków, rowów, pasów przydrożnych, szlaków kolejowych oraz trzcinowisk i szuwarów. Musimy jednak o tym przypomnieć.

Zły zwyczaj wypalania traw nie znika, mimo groźnych kar. Ogień nie tylko niszczy środowisko naturalne roślin i zwierząt, ale też może stworzyć zagrożenie dla ludzi i ich dobytku. Apelujemy więc o rozważę i rozsądek. W chwili zauważenia zagrożenia nie bójmy się reagować - zawsze możemy zwrócić uwagę podpalaczowi, jednak bezpieczniejszym i skuteczniejszym sposobem jest poinformowanie straży pożarnej i policji. Wypalanie powoduje niepowetowane straty w przyrodzie: wyginiecie pożytecznych zwierząt i owadów, gniazd lęgowych, niszczenie i wysuszenie gleby, która nie jest w stanie przechowywać wody. Wypalanie roślinności to jedna z istotnych przyczyn zatrutego atmosfery. Pożary to dodatkowa emisja dwutlenku węgla, węglowodorów aromatycznych i dioksyn, które są szczególnie niebezpieczne dla człowieka. Chmury dymu mogą ograniczać widoczność, a przez to wpływać na bezpieczeństwo na drogach. W

konsekwencji może więc dochodzić do kolizji i wypadków. Prawo surowo zabrania i karze sprawców wypalania traw.

Burmistrz Ponieca informuje, że:

- za wypalanie traw grozi kara grzywny do 5000 zł oraz utrata unijnych dopłat dla rolników,
- w przypadku spowodowania przez dym lub ogień palących się traw zagrożenia dla życia, zdrowia ludzkiego lub mienia wypalanie może stanowić przestępstwo, za które grozi sprawcy kara nawet do 12 lat pozbawienia wolności,
- Strażacy zaangażowani w akcję gaszenia pożarów traw, łąk i nieużytków, w tym samym czasie mogą być potrzebni do ratowania życia i mienia ludzkiego w innym miejscu;
- wypalanie traw jest to jeden z najbardziej drastycznych sposobów niszczenia naszego środowiska - nie daje żadnych korzyści, co więcej, przynosi straty w przyrodzie i zagraża człowiekowi.

PK

Lepsza szkoła

Szkoła Podstawowa w Poniecu jako jedna z 800 polskich szkół uczestniczy w ogólnopolskim projekcie edukacyjnym „Lepsza szkoła”.

Program „Lepsza szkoła” jest przeznaczony dla nauczycieli korzystających z podręczników Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego i pomaga w weryfikacji wiedzy i umiejętności uczniów, badaniu efektywności nauczania oraz w przygotowaniach do egzaminów zewnętrznych. Z ponieckiej podstawówki w projekcie uczestniczą nauczyciele języka polskiego i matematyki. Ich uczniowie co 2 miesiące (z języka polskiego) i 2 lub 3 razy w roku (z matematyki) piszą standaryzowane testy - na „wejście” do klasy czwartej, po każdym dziale podręcznikowym oraz test diagnozujący wyniki całorocznej pracy ucznia. Nauczyciele sprawdzają każdy test, ściśle przestrzegając zasad zawartych w Kluczu i Kartotece testu. Jest to szczególnie ważne dla uzyskania wiarygodnych i obiektywnych wyników. Następnie wyniki testów (za każde zadanie z osobna) wpisują na ko-

dowaną stronę internetową. Po upływie określonego terminu pobierają raport prezentujący wyniki ogólnopolskie, województwa, szkoły, klasy oraz poszczególnych uczniów. Indywidualizowane raporty pozwalają obejrzeć rezultaty poszczególnych uczniów oraz całej klasy na tle wyników szkolnych i ogólnopolskich, pokazując, które z typów zadań sprawiają uczniom największą trudność, umożliwiają przeanalizowanie dotychczasowych metod pracy. Wszystko to powoduje, że każdy nauczyciel pozostaje twórczy, otwarty na nowe metody pracy, a każdy uczeń wie, nad jakimi umiejętnościami musi jeszcze popracować, a które opanował już doskonale.

Zupełnie tak samo wygląda przebieg sprawdzianu próbnego z podręczników GWO, do którego co roku, w grudniu bądź styczniu, przystępują uczniowie klas szóstych. Materiały do próbnego sprawdzianu wzorowane są na materiałach przygotowanych przez Centralną Komisję Egzaminacyjną, dlatego nauczyciele tak chętnie zgłaszają w nim udział i porównują wyniki swoich wychowanków z innymi szóstoklasistami z różnych stron Polski. Oprócz tego ogólnopolskiego, próbnego sprawdzianu piszą jeszcze trzy wewnętrzne, by jak najlepiej przygotować się do głównego, kwietniowego sprawdzianu.

PK

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

W tym numerze gazety wracam ponownie do omawiania problematyki rozrodu psów. Nasza uwaga skupia się na szczeniętach, które prawidłowo się rozwijają i wymagają odpowiedniego żywienia.

W wieku 3-4 tygodni rośnie zapotrzebowanie pokarmowe szczeniąt, a pokarm od suki nie wystarcza do prawidłowego ich rozwoju. Zdrowe żywienie w okresie szczenięcym wydłuża życie psa i warunkuje jego prawidłowy rozwój. Szczenięta rosną i zmieniają się z dnia na dzień. Jak długo to potrwa, zależy od ich rasy i wielkości. Niezależnie od tych cech, wymagana jest troskliwa opieka hodowcy. Potrzeby pokarmowe rosnących szczeniąt są bardzo wysokie, jednak wydolność układu trawiennego jest jeszcze wciąż niewielka, dlatego też należy uważać na jakość podawanego szczeniátkom pokarmu. Odpowiednio wysokostrawna i zbilansowana dieta powinna chronić wrażliwy przewód pokarmowy szczenięcia i zapobiegać zaburzeniom trawienia – bardzo niebezpieczna dla szczeniąt w tym okresie jest biegunka.

Posiłki przygotowywane w domu komponuje się z mięsa, warzyw, ryżu i makaronu. Jest to pracochłonne i czasochłonne, wymaga sporej wiedzy i doświadczenia w zakresie żywienia młodych psów. Nie jest łatwe prawidłowe zbilansowanie składu tak przygotowanego pokarmu. Musi on zawierać odpowiednią ilość białka, węglowodanów i tłuszczu, a także wapnia, magnezu, fosforu, witamin, mikroelementów i włókna. Składniki te muszą występować we właściwych proporcjach. Jeżeli przygotowane posiłki nie będą odpowiednio skomponowane, szybko pojawią się objawy niedoborów, które mają ujemny wpływ na rozwój młodego organizmu. Najlepiej stosować w żywieniu wysokiej jakości karmy gotowe firm: Royal Canin, Yosera, Purina. Karmy te są prawidłowo zbilansowane i zawierają wszystkie składniki pokarmowe, które potrzebuje młody, prawidłowo rozwijający się pies. Do gotowych karm nie należy dodawać żadnych produktów mineralno-witaminowych, chyba że zaleci je lekarz prowadzący. Zapotrzebowanie szczeniąt na energię jest dwukrotnie wyższe niż w psów dorosłych, stąd dieta musi być precyzyjnie kontrolowana pod kątem poziomu energii, aby uniknąć ryzyka nadwagi, mogącej prowadzić do schorzeń kostno-stawowych i zaburzeń wzrostu.

Jak już wspominałem, konieczne jest zwalczanie endopasożytów, które są wszędobylskie. Znajdują się one pod skórą, w gruczole mlekowym, w jelitach ciężarnej suki, prowadząc do zakażenia śródmacicznego, co powoduje obecność glist u nowo narodzonych szczeniąt. Pierwsze odrobaczanie przeprowadzamy 3 tygodnie po urodzeniu, a drugie w wieku 5 tygodni. Między 4. a 12. tygodniem życia szczenięta wkraczają w krytyczny okres przejściowy, odporność nabyta wraz z mlekiem matki (siara) zaczyna wygasać, a własny układ odpornościowy (immunologiczny) szczenięcia nie jest w pełni rozwinięty. W tym okresie szczenię jest najbardziej narażone na choroby wirusowe. Ważne jest ustalenie z lekarzem weterynarii kalendarza szczepień, które uchronią szczenięta przed niektórymi groźnymi chorobami, takimi jak: nosówka, parwowirus, zakaźne zapalenie wątroby, zakażenie adenowirusami i leptospiroza.

Zapobiegając chorobom zakaźnym przeprowadzamy trzykrotne szczepienia:

1. Od 4.- 6. tygodni życia szczenięcia.
2. Po 3-4 tygodniach od pierwszego szczepienia.
3. W wieku 12 tygodni – przeciw leptospirozie.
4. W wieku 3 miesięcy przeciw wściekliznie.

Zwracamy również uwagę na obecność ektopasożytów u matki i szczeniąt – pchły i kleszcze. Cała profilaktyka powinna być udokumentowana i potwierdzona przez lekarza weterynarii w książeczce zdrowia szczenięcia, którą przekazuje się razem ze szczenięciem nabywcy.

Jak poznać dobrego hodowcę?

1. Prowadzi hodowlę zarejestrowaną w Związku Kynologicznym w Polsce.
2. Sprzedaje szczenięta wyłącznie z udokumentowanym pochodzeniem – metryka.
3. Sprzedaje szczenięta zaszczepione i odrobaczone, co jest udokumentowane w książeczce zdrowia.
4. Nigdy nie sprzedaje szczeniąt na giełdach i przed wystawami.
5. Nigdy nie sprzedaje szczeniąt młodszych niż 8 tygodni, zbyt krótko przebywających z matką.
6. Pozwala suce na następny miot po co najmniej rocznym odstępie.
7. Nabywcę informuje o wymaganiach danej rasy, o jej wadach i zaletach.
8. Kupujący zna adres zamieszkania, numer telefonu hodowcy, który w razie potrzeby służy mu radą i pomocą.
9. Oddając szczenię hodowca dostarcza niewielki zapas dotychczasowej karmy.
10. Dobry hodowca kojarzy jedynie psy, które uzyskały dojrzałość hodowlaną oraz są przebadane pod kątem dysplazji stawów biodrowych, także są wolne od chorób zakaźnych i zaraźliwych.

Puchar Wiosny

W niedzielę, 25 marca, na stawach w Dzieżynie spotkali się wędkarze Koła PZW Perkoz z Ponieca, aby rozegrać zawody o Puchar Wiosny. Były to pierwsze z dziewięciu zaplanowanych tur Grand Prix w kategorii sławikowej.

Na zawody przyjechała rekordowa liczba 34 zawodników, w tym jeden junior i dwie kobiety. Jedni rozłożyli baty 7-metrowe, a inni tzw. tyczki wędki, które mają nawet 13 m długości. Jak się okazało, to właśnie te długie kije były najbardziej skuteczną metodą w tym dniu. Pozwalały one łowiącym używać delikatnych zestawów, ze sławikami o wyporności 0, 2- 0, 8 g i żyłkami grubości 0, 07 mm.

Zawody poprzedziło nęcenie ciężką zanętą i w końcu rozległ się sygnał rozpoczęcia rywalizacji. Od początku brania były dość delikatne. Ryby pobierały pokarm bardzo ostrożnie. Trzeba było reagować na najmniejsze ruchy sławika. Do siatek trafiały w większości płocie długości 10-15 cm. Tylko nieliczni złowili większe leszcze, karasie i okonie. Słabe brania mogły być spowodowane ochłodzeniem, które przyszło poprzedniej nocy. Na szczęście po czterech godzinach okazało się, że jednak niektórzy potrafią sobie radzić z takimi warunkami. Zwycięzca zawodów Waldemar Walczak nie tylko złowił najwięcej ryb, ale też udowodnił, że można wygrać zawody na stanowisku, które dotychczas było uważane za słabe. W sumie na 34 zawodników tylko jeden nie złowił żadnej ryby, więc rozpoczęcie sezonu zawodów można uznać za udane. Na

koniec odczytano wyniki, wręczono puchar i nagrody. Kolejne zawody zaplanowano na 29 kwietnia, a będzie to pierwsza tura Mistrzostw Koła Perkoz.

W sobotę, 31 marca, do stawów w Dzieżynie wpuszczono 600 kg karpia o wadze 1-2 kg. Z tego powodu oba stawy były zamknięte dla wędkujących do 6 kwietnia. Otwarcie stawów po zarybieniu nastąpiło 7 kwietnia.

NORBERT LINDNER

Pierwsza dziesiątka zawodników:

1. Waldemar Walczak - 4,740 kg
2. Damian Wojtyczka - 3,960 kg
3. Norbert Lindner - 3,660 kg
4. Dariusz Starosta - 3,640 kg
5. Paweł Sibiński - 3,360 kg
- 6-7. Eugeniusz Dziewiątka - 3,260 kg, Jacek Tórz - 3, 260 kg
8. Mieczysław Matuszewski - 2,940 kg
- 9-11. Michał Pazoła - 2,800 kg, Bogdan Białkowski - 2,800 kg, Marek Wrotyński - 2,800 kg

Natia znowu wysoko

W poznańskiej Arenie 22 marca ponad 60 najlepszych zespołów z całej Wielkopolski stanęło do rywalizacji w aerobiku grupowym. Były tam również dziewczęta z sekcji Natia, działającej przy GCKSTiR w Poniecu.

Dziewczęta walczyły w trzech kategoriach wiekowych według ściśle wytyczonych zasad. Zespół Natia reprezentował ponieckie szkoły w dwóch kategoriach - mło-

dzieję szkolnej i gimnazjalnej. 10-osobowe jury miało duży problem, by wyłonić finałową szóstkę spośród tylu bardzo dobrych, wyselekcjonowanych podczas poprzednich etapów zespołów. Nasze tancerki zakwalifikowały się do finałowej szóstki w obu kategoriach, młodsze zajęły piąte miejsce, a starsze szóste miejsce. Gratulujemy!

PK

Wieści z gminy Poniec

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu,

ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Trasmar Leszno

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

Lekkoatletyka na wsi

Talenty rodzą się wszędzie. Jeżeli w porę i dobrze zostaną oszlifowane, zdobywają laury. Pod okiem Krzysztofa Ptaka mają dużą szansę na sukces.

Lekkoatletyka rozwija się w gminie Poniec od dobrych czterech lat. To właśnie wtedy władze gminy zaprosiły do współpracy znakomitego trenera Krzysztofa Ptaka. Wybór był trafiony, bo to nie tylko doświadczony sportowiec z dużą wiedzą trenerską, ale także człowiek mający ogromne kontakty w świecie sportu, które mogą otworzyć drzwi do kariery niejednemu młodzikowi. W Ludowym Klubie Sportowym Krokus udziela się już 26 lat.

Kolejną doskonale przemyślaną decyzją władz gminy w kierunku usportowienia młodzieży było wybudowanie w ubiegłym roku boiska wielofunkcyjnego w Żytowiecku. To pierwszy tak znakomity obiekt w całej okolicy, którego mogą pozazdrościć Poniecowi inne gminy. Oprócz boisk typowych dla Orlika wybudowano bieżnię do biegów, skoku w dal i rzutu kulą. Grupa wychowanków Krzysztofa Ptaka ma gdzie doskonalić swoje sportowe umiejętności.

Zanim powstał ten wielofunkcyjny obiekt sportowy w Żytowiecku, treningi lekkoatletyczne odbywały się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Poniecu oraz w Parku Miejskim. Młodzież jeździła też do Bojanowa, gdzie znajduje się świetna sala, siłownia i bieżnia. Tam też prowadzi większość swoich zajęć trenerskich Krzysztof Ptak, bo w tej miejsco-

wości od niedawna także mieszka. Do Żytowiecka przyjeżdża przed południem w każdą sobotę, koryguje błędy wychowanków, szlifuje ich technikę. W ciągu tygodnia młodzi przechodzą w znakomite trenerskie ręce Krzysztofa Żurczaka, nauczyciela wychowania fizycznego z żytowieckiej szkoły. Praca w tygodniu to głównie karłowolny, mozolny trening kondycyjny.

- Jedną z idei sekcji lekkoatletycznych jest oderwanie młodzieży od komputerów i wszelkich zajęć, które nie wymagają żadnego ruchu - mówi Krzysztof Ptak. - Nasze spotkania mają uświadczać młodym ludziom, jak duży wpływ na zdrowy styl życia ma uprawianie sportu.

Do LKS Krokus należy z gminy Poniec 16 osób - dziewczęta i chłopcy ze szkół podstawowych i gimnazjum. Są to głównie mieszkańcy Ponieca, Żytowiecka i najbliższych okolic. W każdej chwili mogą dołączyć następni. Wystarczy tylko ich dobre chęci, a kondycję wyrobią sobie podczas treningów. Spod trenerskiej opieki Krzysztofa Ptaka wyszło już wiele znakomych talentów sportowych, takich jak: Piotr Ferens z Janiszewa, Aldona Wozignój z Drzewiec i Dariusz Katarzyński z Ponieca. Trudno byłoby wymienić wszystkich utalentowanych młodych sportowców Krzysztofa Ptaka z sekcji lekkoatletycznych, które

prowadzi na terenie byłego województwa leszczyńskiego w ramach LKS Krokus. Wystarczy, że wspomnimy o blisko 100 medalach na wysokich rangach zawodach ogólnopolskich i międzynarodowych, które zdobyli jego podopieczni. Jego wychowanką i oczkiem w głowie jest na przykład Liliana Zagacka z Czechnowa, olimpijka z Aten, wielokrotna rekordzistka Polski w trójskoku i skoku w dal.

- Głównym założeniem mojej działalności trenerskiej jest nie tylko wynajdywanie i wyszkolenie najlepszych lekkoatletów z małych wiejskich terenów, ale pomoc w wybiciu się na ogólnopolską i międzynarodową arenę - dodaje Krzysztof Ptak. - To jest cel moich działań. A talenty są wszędzie. Trzeba tylko do nich dotrzeć.

dla tego celu ludność wsi, popularyzuje wfi i sport na terenie swej gromady i podnosi poziom społeczny i kulturalny swych członków, w myśl wytycznych programowych Głównej Rady Sportu Wiejskiego."

- Lubię pracować z młodzieżą z wiejskich terenów. Robię to od wielu już lat - mówi Krzysztof Ptak. - Młodzież z LZS jest przede wszystkim mniej zmanierowana niż ta z miasta.

Dziś struktury organizacyjne LZS funkcjonują nie tylko na terenach wiejskich. W małych, średnich i dużych miastach Polski działają kluby zrzeszone w LZS. Obecnie struktura organizacyjna zaczyna się na Gminnym Zrzeszeniu LZS przez powiatowe, wojewódzkie, skończywszy na szczeblu ogólnopolskim. LZS jest



Właśnie takie zadania stawiają przed sobą Ludowe Zespoły Sportowe. To polskie zrzeszenie grupuje kluby sportowe działające w małych miejscowościach, głównie na wsiach. Statutowym celem LZS jest upowszechnianie i rozwijanie kultury fizycznej i sportu. LZS jest członkiem ISCA - Międzynarodowego Stowarzyszenia Sportu i Kultury. Pierwszy LZS założono w 1946 we wsi Czarnowąsy w dzisiejszym województwie opolskim. Początkowo LZS podlegał Inspektoratowi Wychowania Fizycznego i Sportu przy Zarządzie Głównym Związku Samopomoc Chłopska. Jeszcze przed rokiem 1950 w wyniku szybkiego rozwoju ruchu Ludowych Zespołów Sportowych utworzono strukturę wojewódzkie i powiatowe. Przy Samopomocy Chłopskiej natomiast istniały rady sportu wiejskiego. Ówczesny regulamin LZS tak definiował cele organizacji: „LZS prowadzi działalność w zakresie wychowania fizycznego i sportu, organizuje

organizatorem wielu imprez sportowych dla niepełnosprawnych. Posiada też Centralny Ośrodek Szkolenia w Mielnie oraz 4 ośrodki szkoleniowe - wypoczynkowe: w Ręcznie (woj. łódzkie), Opolu, Nowej Bystrzycy i Pile. Organem prasowym zrzeszenia LZS są „Wiadomości Sportowe”.

Krzysztof Ptak ma już rozbudowane plany udziału w różnych zawodach lekkoatletycznych w najbliższym sezonie sportowym. Jeszcze pod koniec kwietnia wybiera się z najlepiej zapowiadającymi się wychowankami z ponieckiej sekcji na zawody do Poznania i do Międzyzdrojów. W maju będzie współorganizował międzynarodową olimpiadę lekkoatletyczną w Żytowiecku, a w czerwcu będzie pomagał przy organizacji ogólnopolskiego miotyngu lekkoatletycznego w Lesznie. Na wszystkich zawodach z pewnością wystawi swoich młodych sportowców z gminy Poniec.

PAWEŁ KLAK



Dzieci z Przedszkola Samorządowego w Poniecu przeżyły wyjątkowe spotkanie z Andrzejem Mireckim pod hasłem „Muzyka jest wszędzie”. Do grupy Żabek i Biedronek zawiatał dziadek Jakuba Króla, pan Andrzej Mirecki, który podzielił się z dziećmi pasją do muzyki z dawnych lat. Opowiedział o swojej kolekcji gramofonów i starych magnetofonów. Dzieci zobaczyły sprzęt, dzięki któremu dawniej słuchano muzyki płynącej z płyt gramofonowych i kaset. Następnie mogły porównać tą muzykę z muzyką „nową” zapisaną w formacie mp3. Dzieci zamieniły się również w muzyków i wspólnie dały koncert, grając na różnych instrumentach przyniesionych przez Biedronki do przedszkola.

PK

Zostały tylko wspo

(dokończenie ze str. 1)

- *Harcerstwo zawsze zdane było na siebie w pozyskiwaniu jakichkolwiek środków finansowych i materialnych na własną działalność - mówi hm. Mieczysław Krauze. - Oczywiście były lepsze czasy, gdy zakłady pracy z wielką chęcią nas wspierały oraz gorsze czasy, nam obecne, kiedy to harcerstwo utrzymuje się niemal wyłącznie ze składek członkowskich.*

W kolejnych latach drużyny prowadziły coraz bardziej aktywną działalność programową. Organizowane były obozy, wystawiane przedstawienia teatralne, zdobywane stopnie i sprawności harcerskie. W ocenie Komendy Hufca Gostyrń VI Drużyna Harcerzy im. Ks. Józefa Poniatowskiego zaliczana była do czołowych drużyn hufca gostyrńskiego za bardzo ożywioną i prawidłową oraz efektywną działalność harcerską. W 1936 roku harcerze ponieccy poszerzyli swoją działalność o pierwszą w Poniecu gromadę suchową, której wodzem został Ludwik Chudziński. Harcerze wprowadzili szeroki wachlarz form pracy. Propagowali sport strzelecki, przysposobienie do obrony przeciwlotniczej, kursy sanitarne i obrony przeciwgazowej. Rozwinęli też działalność sportową. Tymczasem przed burzą wojenną w 1939 roku drużyny harcerskie z dużym poświęceniem zaczęły współpracę z wojskiem. W okresie okupacji prowadzona była jedynie konspiracyjna działalność harcerska. Harcerze bierali informacje wywiadowcze, przechwytywali wiadomości z walk frontowych, przenosili gazetki polskie wydawane przez organizacje konspiracyjne, zabezpieczali przed zniszczeniem przez okupanta wartości kultury polskiej.

Z chwilą odzyskania przez Poniec wolności, w początkach 1945 roku, odrodziło się harcerstwo. Drużynowym VI Drużyny Harcerzy im. Ks. Józefa Poniatowskiego został Henryk Guliński, a w roku następnym Henryk Chudy, drużynową VI Drużyny Harcerzy im. Emilii Plater – Ludwika Gulińska, a później Melania Chuda. Zorganizowana została ponownie Gromada Suchów, której wodzem mianowano Feliksa Musiołowskiego, a po roku Jana Nogajewskiego. Harcerze pomagali w odbudowie zniszczonej Ojczyzny, a także przy pracach żniwnych. Po roku od kapelana harcerskich drużyn ks. Franciszka Morawskiego

otrzykali pomieszczenie na harcówkę w Domu Katolickim. Kolejne lata przyniosły postępy organizacyjne i finansowe. Dołączyły następne osoby gotowe nieść pomoc. W marcu 1948 roku drużyna harcerzy otrzymała swój pierwszy sztandar z okazji obchodzonego 15-lecia istnienia. Później nastąpiły daleko idące zmiany w dokumentach Związku, mające przyczynę w decyzjach centralnych władz państwowych. Drużynę harcerzy objął Leon Adamski, a drużynę harcerek Maria Jasiak.

- *Harcerstwo rozwija w młodych ludziach najcenniejsze wartości. Uczy samodzielności i umiejętności współzycia w grupie - mówi hm. Mieczysław Krauze.*

- *Harcerstwo to przede wszystkim*

niono nazewnictwo jednostek organizacyjnych. Zaprzestano nawiązywać do tradycji i obrzędowości. W 1951 roku wówczas nowemu ponieckiemu nauczycielowi Mieczysławowi Krauze powierzono obowiązki przewodnika drużyny harcerskiej. Wkrótce w szeregach było już 200 osób. Drużyny harcerskie zorganizował w Sarbinowie, Żytowiecku, Rokosowie i Łęce Wielkiej.

- *Jedną z najcenniejszych zalet dawnego harcerstwa było związanie go ze szkołami - mówi hm. Krauze. - Po pierwsze pedagogicy to najlepsza kadra instruktorska. Po drugie, zarówno harcerstwo jak i szkoła pełnią rolę wychowawczą, a współistnienie obu dziedzin działa uzupełniająco. Po trzecie,*

obozy oraz pozyskiwano fundusze na sprzęt. Gdy w 1958 roku z okazji 25-lecia istnienia ZHP w Poniecu odbyła się wielka uroczystość, harcerstwo miało się bardzo dobrze. Z całej okolicy do Ponieca zjechało około 500 harcerek i harcerzy.

W kolejnym roku utworzony został pierwszy w historii ponieckiego harcerstwa związek drużyn – Szczep Harcerski, który nieco później przyjął nazwę Błękitnych, od noszonych w drużynach niebieskich chust. Drużynowym Szczepu został najbardziej ceniony, oddany drużynie i harcerstwu Mieczysław Krauze. Drużyny działały też w Sarbinowie, Żytowiecku, Łęce Wielkiej i Rokosowie. Wszyscy prowadzili ożywioną działalność organizacyjną, artystyczną, sportową, obozową. Od 1962 roku zaczęła działać następna drużyna zrzeszająca młodzież ze szkół ponadpodstawowych. W kolejnym roku powstawały następne. W rezultacie

działały już dwie drużyny suchowe i pięć drużyn harcerskich. W drużynach i Szczepie pracowało ogółem 20 instruktorów, a suchów i harcerzy było 252.

W 1966 roku do życia powołano nowy związek drużyn – Ośrodek Harcerski w Poniecu. W jego skład weszły wszystkie działające wówczas drużyny suchowe i harcerskie oraz Szczep Błękitnych, a swoim zasięgiem obejmował też wszystkie szkoły na terenie miasta i gminy Poniec. Komendantem Ośrodka został Mieczysław Krauze, a jego zastępcą Leon Adamski. Działalność rozwijała się wzorowo i nader aktywnie. Obozy organizowane były nieustannie w całej Polsce, a także za granicą. Młodzież coraz liczniej wstępowała do ZHP. Drużyny były w każdej szkole, a harcerzy było prawie tyle, ilu uczniów w szkołach. Coś podobnego nie zdarzyło się nigdy wcześniej i później. Było 12 drużyn harcerskich i 8 gromad suchowych.

- *To był prawdziwy fenomen, który jednak w prosty sposób można wytłumaczyć - mówi hm. Krauze. - Kiedyś była inna rzeczywistość. Nie było komputerów, Internetu, telefonów komórkowych, a nawet telewizji. Harcerstwo było najlepszą formą spędzania wolnego czasu.*

Złe czasy nastały dopiero w latach 90. Zanotowano wówczas poważny spadek liczebności, gdyż część drużyn zaprzestała działalności. Szczególny kryzys organizacyjny nastąpił w Poniecu, gdzie przez pewien czas systematyczną pracę prowadziła



Wręczenie sztandaru Szczepowi ZHP w Poniecu w czerwcu 1966 roku.

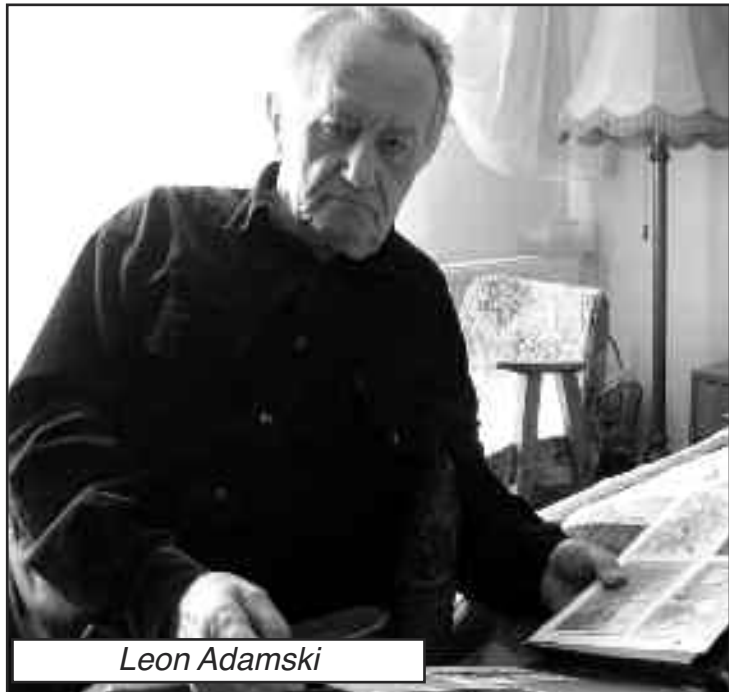
kim integracja, której potrzebuje każdy człowiek - mówi hm. Leon Adamski. - *W harcerstwie nabywa się zdolności do pracy w zespole, nawiązują się trwałe przyjaźnie. Ja poznałem przez harcerstwo najwspanialszą osobę, moją żonę.*

Przełomowe zmiany nastąpiły w 1950 roku. Kierownictwo nad ZHP przejął Związek Młodzieży Polskiej. Działacze harcerstwa zaś, widząc ograniczenia samodzielności, zrezygnowali ze społecznego działania, a drużyny zawiesiły działalność. ZHP został zlikwidowany jako samodzielna organizacja. Na 6 lat harcerstwo przekształciło się w półautonomiczną Organizację Harcerstwa Polski Ludowej. Wprowadzono nową symbolikę odznak i stopni harcerskich, nowy tekst ślubowania i prawa harcerskiego oraz nowy regulamin sprawności. Zmie-

szkoły zapewniały harcerstwu warunki lokalowe i organizacyjne, a nawet materialne i finansowe.

W 1956 roku zaszły w kraju zmiany społeczne, gospodarcze oraz polityczne i przywrócono ZHP. Do pracy powróciło wielu dawnych instruktorów, wznowiono wypróbowane metody i przywrócono tradycyjne, atrakcyjne dla dzieci i młodzieży formy zewnętrzne. Wszystko zaczęło stopniowo wracać do normy. Do nowego harcerstwa garnęła się grupa młodzieży tak licznie, jak nigdy dotąd. Spragnieni byli przygód doznawanych na wycieczkach, zbiórkach i ćwiczeniach terenowych. Chętnie gromadzili się na ogniskach, słuchając gawęd. Dzięki zaangażowaniu drużynowego przewodnika Mieczysława Krauze oraz Leona Adamskiego, Jana Mikulskiego i Stanisława Janiaka organizowano

omnienia



Leon Adamski

jedynie Gromada Zuchowa kierowana przez Martę Menke. We wrześniu 1999 roku podjęto próbę reaktywowania działalności drużyny harcerskiej. Utrzymały się natomiast harcerskie zastępy w Sarbinowie i Żytowiecku. Mimo trudności ZHP przeprowadził jednak kilka akcji o szerszym zasięgu. Jednym z nich był rajd Szlakiem Powstania Wielkopolskiego, w którym brały udział także drużyny spoza Ponieca. Szczep ZHP im. Ppłk. Bernarda Śliwińskiego zorganizował kilkakrotnie wypoczynek letni w Starkowie koło Boszkowa oraz zimowiska. Komendantem Szczepu ZHP był wówczas Leon Adamski.

- Po 1999 roku było już tylko coraz gorzej w ponieckim harcerstwie - mówi hm. Adamski. - Ubywało harcerzy, nie było młodych instruktorów, którzy mogliby zastąpić tych najstarszych, a do

tego brakowało pieniędzy na działalność.

- Biję się w piersi dlatego, że brak następców ponieckiego harcerstwa to także moje wina - mówi hm. Krauze. - Nie udało mi się wychować młodego instruktora ZHP. Jednak nie mogłem nikogo zmuszać na siłę. Nikt z młodych nie jest zainteresowany kontynuowaniem harcerskiego dzieła.

Na koniec pozostaje żywić nadzieję, że jeszcze kiedyś ponieckie harcerstwo się odrodzi, bo jak podkreśla hm Adamski: „Komenda Szczepu ZHP w Poniecu zawiesiła działalność, co nie znaczy, że ją zamknęła na zawsze”.

PAWEŁ KŁAK
I MIECZYSLAW KRAUZE



Ognisko Szczepu ZHP w Poniecu w czerwcu 1966 r.

Będą kroniki wsi

Trwają szkolenia przyszłych kronikarzy Internetowych Kronik Wsi, którzy opanują sztukę poruszania się w komputerowym systemie CMS i zaczną zgłębiać tajniki dziennikarstwa. W połowie maja kolejnych kilkanaście miejscowości ma wejść w skład funkcjonującego z powodzeniem portalu społeczności wiejskiej.

Prawie 30 osób bierze udział w szkoleniu, które prowadzą członkowie Stowarzyszenia Powiat Gostyn24, w ramach utworzenia Internetowych Kronik Wsi w gminie Poniec. Szkolenia rozpoczęły się z początkiem kwietnia. Pierwsze spotkanie z zakresu pracy w systemie CMS poprowadził Jarosław Jędrkowiak, który wspólnie z przy-

szłymi kronikarzami stworzył od podstaw kilkanaście kronik wsi i omówił wstępnie sprawy techniczne. Drugie szkolenie dotyczące tworzenia materiałów prasowych, prawa prasowego czy własności intelektualnej poprowadziła Sandra Żywicka. W sumie zorganizowanych będzie 6 spotkań szkoleniowych. Będą jeszcze zajęcia z fotografii i kilka powtórek, do czasu, aż w pełni opanują sztukę samodzielnego prowadzenia strony. Obecnie na portalu społeczności wiejskiej funkcjonują już Bogdanki i Żytowiecko. Zapewne wkrótce do grona dołączą: Łęka Wielka, Teodozowo, Sarbinowo, Drzewce i kilka innych.

PK

Szanowni Mieszkańcy!

Działając na podstawie ustawy z dnia 13 września 1996 roku o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. 2012, poz. 391) uprzejmie przypominam wszystkim właścicielom nieruchomości o obowiązku sprzątnięcia chodników przylegających do ich posesji.

Corocznie w okresie wiosennym przeprowadzane będą prace porządkowe polegające na mechanicznym zmiataaniu ulic. Licząc na Państwa zrozumienie uprzejmie proszę o utrzymywanie przyległych chodników w należytej czystości. Jestem przekonany, że nasze wspólne działania z pewnością przyczynią się do znaczącej poprawy estetyki gminy Poniec.

Z góry dziękuję za Państwa zrozumienie i wspieranie naszych działań.

Burmistrz Ponieca
/-/ Jacek Widyński



Z okazji 7. rocznicy śmierci naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II, Honorowego Obywatela Gminy Poniec, delegacja władz samorządowych - zastępca burmistrza - Eugeniusz Nowak, sekretarz gminy - Marcin Pazdaj oraz przewodniczący Rady Miejskiej - Jerzy Kusz - w imieniu gminy złożyła kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym długoletni pontyfikat Ojca Świętego.

PK

Prawdziwe historie

Kiedy czytam te różne rodzinne historie, to myślę sobie, że w każdym domu dałoby się opowiedzieć o trudnym życiu przynajmniej jednej osoby. Zwłaszcza jeśli żyją w niej osoby starsze, które przetrwały wojnę, biedę, czasem wykluczenie. W mojej rodzinie znalazłabym przynajmniej trzy takie rodzinne historie. Dwie dotyczą bliskich mojej mamy - cioci Jadzi i jej dzieci oraz kuzynki Irki. Trzecia to historia siostrzeńca mojego ojca. Oczywiście nie wszystkie można „przebrać” na papier, bo niektóre życiowe „zakręty” są zbyt bolesne, aby je ujawniać, ale macie rację, że każda historia czegoś nas uczy. Pomyślałam, że moja ciocia Jadzia mogłaby nauczyć siły, pracowitości, pogody ducha i tej niezwykłej wiary w to, że każdy następny dzień może być lepszy od poprzedniego. Zawsze mi to powtarzała, a nawet jeśli nie mówiła, to całym swoim życiem potwierdzała tę tezę.

Ciocia Jadzia ma 86 lat. Może nie uwierzycie, ale od wczesnej wiosny do jesieni można ją spotkać jadącą na rowerze. A jedzie albo na cmentarz, albo na działkę. Z domu ma na tę działkę około czterech kilometrów, więc codziennie robi sporą rowerową trasę. Nie zauważałam, aby trudno jej było wsiadać na rower albo żeby się na nim przewracała. Widzę czasem, jak zatrzymuje się, by porozmawiać ze znajomymi. Kiedy tylko mnie zauważa, zaraz kiwa ręką i oczywiście zaprasza na pogaduszki.

O życiu cioci Jadzi mogłabym powiedzieć, że było ciężkie. Urodziła się przed wojną na wsi i była najstarsza z rodzeństwa. Ich ojciec został powołany na front i już nie wrócił do domu. Mama sama wychowywała pięcioro dzieci. W 1945 roku Jadzia miała prawie dwadzieścia lat. Bieda w domu aż pisała, więc oczywiście dzieci musiały szukać pracy. Jadzia jeździła po okolicznych wsiach i zarabiała parę złotych na tydzień. Albo wracała na noc do domu, albo przesyiała kątem u rolników. Moja mama opowiadała, że ciocia Jadzia była śliczną dziewczyną. Nieestety, takiej jej nie pamiętam, bo odkąd pojawiła się w moim życiu, zawsze miała spracowane ręce, zmęczoną twarz, proste, zaczesane do tyłu włosy. No i ubierała się skromnie, bo przecież nie było pieniędzy na żadne ciuszki. Najczęściej nosiła je po kimś.

Szokiem dla wszystkich było, że Jadzia zaszła w ciążę. Bliscy wiedzieli, kto jest ojcem przyszłego maleństwa, ale on sam gdzieś zniknął. Nie chciał zakładać rodziny ani płacić za wychowanie dziecka. Dziś pewnie nikt nie robiłby z tego wielkiej tragedii, a ro-

dzice wzięłyby córkę z wnukiem do domu, ale wtedy to było nie do pomyslenia. Na wsi tę biedną Jadzię chcieli zwyczajnie „zaszczuć”, a ona sama nie wychodziła z domu tygodniami. Wiem, że to był najtrudniejszy okres w jej życiu. Rozmawiamy czasem o tamtych latach i nie mogę wyjść ze zdumienia, że kiedy mówi o oczekiwaniu na swoje pierwsze dziecko, zawsze się uśmiecha. Ona do dziś pamięta, jaka była szczęśliwa w tych swoich zamkniętych czterech ścianach. Mówi mi, że na zewnątrz widziała pogardę, złość, kpinę, a w swoim pokoju tylko oczekiwanie. Pamięta jak z flaneli tygodniami robiła pieluszki dla synka. Bo urodził się chłopczyk. Ale nie tam na wsi. Stamtąd musiała uciekać.

I właśnie wtedy trafiła do nas. Moja mama nie mogła patrzeć, jak wszyscy wokół wytykali Jadzię palcami, jak rodzeństwo miało jej za złe tę opinię i jak jej własna matka nie mogła pogodzić się z tą sytuacją. Takie to były czasy. Jadzia przyjechała więc do nas na kilka lat. Wtedy mnie nie było jeszcze na świecie. Nic dziwnego, że nie pamiętam, jaka była ładna i jak sama wychowywała synka. To też były trudne chwile w jej życiu, ale o wiele spokojniejsze. I wyobraźcie sobie, że nagle po kilku latach odszukała ją brat jej chłopaka. Tego, który był ojcem synka. Zaproponował jej małżeństwo. Obiecał dać chłopcu nazwisko, uznać go za syna, wychować.

Kiedy już byłam panienką, nieraz pytałam ciocię Jadzię, czy pokochała męża. Bo to, że pobrali się bez miłości, było oczywiste. Oni się w ogóle nie znali, nie spotykali się wcześniej. Po prostu zawarli kontrakt. Ciocia mieszkała wtedy w wynajętym małym mieszkaniu,

pracowała fizycznie. To małżeństwo mogło jej pomóc „stać na nogi”. No więc kiedy pytałam ją o miłość, zawsze tak dziwnie patrzyła. Jakoś tak ciepło, jakby daleko. Nie powiedziała mi, co czuła, ale często mówiła o mężu. On ją chyba pokochał naprawdę. Żyli tak skromnie, jak tylko sobie można wyobrazić. To już pamiętam, bo czasem razem przychodzili do nas. Moja mama wtedy mówiła, że cieszy się, bo Jadzia zjadła prawdziwy obiad. Musiało być im ciężko. Ale najgorsze było jeszcze przed ciocią. Urodziła wujkowi dwie córeczki i kiedy młodsza miała trzy latka, zdarzył się wypadek. Wujek zginął na miejscu. Moja ciocia Jadzia znowu została sama. Ciągłe w tym małym mieszkanku, ciągle w biedzie. Wtedy już rozumiałam, co przeżywa. I widziałam tę jej walkę o każdy następny dzień. To wówczas mówiła mi, że będzie lepiej, że jutro też zaświeci słońce, że dzieci dorosną... miała rację, dzieci rosły. Nieraz myślę, że ludzie tamtego, wojennego pokolenia byli silniejsi. I że łatwiej było im się cieszyć z każdej małej rzeczy. Ona cieszyła się, gdy mój tato zawoził jej koszyk jabłek albo kiedy z mojego starego sweterka robiła na drutach kamizelki dla dziewczynki. Marzenia też miała małe, takie zwyczajne, żeby nie było gorzej.

Wyobraźcie sobie, że ciocia Jadzia poznała jeszcze mężczyznę swojego życia. Na weselu, u rodziny. Pobrali się, mieli syna. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie alkohol. Kiedy wujek nie pił, był



najlepszym z mężów i ojców, ale kiedy pił... no cóż, cioci Jadzi nie było pisane szczęście.

Znowu widziałam ją na tym rowerze, jak jechała kilka dni temu na cmentarz. Byłam zdumiona, bo przecież jeszcze było bardzo zimno, a ona już zrzuciła ciepły płaszcz. Uśmiechała się do mnie. - „Będzie dobrze” - krzyknęła. Pomyślałam, jak ten jej los się kręci. Dzieci wyjechały i tylko najstarszy syn mieszka z rodziną niedaleko. Ona pochowała dwóch mężów i znowu jest sama. Duże mieszkanie zamieniła na pokój z kuchnią. Jest jak kiedyś, w skromnych swoich czterech ścianach. Tyle tylko, że nie ma biedy, na szczęście. Zresztą teraz to już dzieci by na to nie pozwoliły. Ale uśmiecha się jak zawsze i pracuje jak zawsze. Mówi, że z przyzwyczajenia. A ja myślę, że po prostu taka jest - silna, pracowita, gospodarna. I niech tak będzie.

SPISAŁA
HALINA SIECIŃSKA

Tydzień z Internetem



„Tydzień z Internetem 2012” to międzynarodowa akcja trwająca od 26 do 30 marca, a koordynowana przez Telecentra Europe. Udział w tej akcji wzięła Biblioteka GCKSTIR w Poniecu.

Na potrzeby kampanii został uruchomiony specjalny internetowy licznik, dzięki któremu wiadomo było, ile osób wzięło w niej udział w poszczególnych krajach. Koordynatorem polskiej edycji była już po raz drugi Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, realizująca Program Rozwoju Bibliotek. W Polsce „Tydzień z Inter-

netem 2012” przeprowadzony został pod hasłem solidarności międzypokoleniowej. Biblioteka w Poniecu zorganizowała turniej Rozgrzewka przed Euro 2012 dzieci i dorosłych. Dzięki Internetowi uczestnicy mogli zobaczyć największe sukcesy reprezentacji Polski, poznali ciekawostki o zbliżających się mistrzostwach. Odpowiadali na 20 pytań dotyczących piłki nożnej. Po zakończeniu wszyscy otrzymali drobne upominki oraz poczęstunek.

PK

Do schroniska w Henrykowie

W sierpniu ubiegłego roku rozpoczęło działalność Międzygminne Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt. Zajmuje obszar około hektara i ma 96 jednakowych boksów. W każdym znajduje się wyścielona buda, dwie miski oraz kilka metrów przestrzeni. Schronisko jest czynne całą dobę.

Do Henrykowa pojechaliśmy w połowie marca. Było zimno i wietrznie. Psy otrzymywały właśnie ciepły posiłek, więc było też głośno. Szczekanie dawało się słyszeć już z daleka. Potem dowiedzieliśmy się, że w boksach przebywa aktualnie 56 psów. Trzy z nich dotarły tu z gminy Poniec. Pozostałe z Krzemieniewa, Świąciechowy, Leszna, Lipna, Osiecznej, Śmigła, Rydzyny. Osiem gmin uczestniczyło w budowie schroniska.

Poniec nie realizował wspólnej budowy, ale w lutym bieżącego roku podpisał z Miastem Leszmem porozumienie dotyczące miejsc dla bezdomnych zwierząt w Henrykowie i wykupił dwa kojce w schronisku.

- *Schronisko prowadzi Miejski Zakład Zieleni w Lesznie. - mówi Małgorzata Buczyńska, kierownik obiektu. - Wcześniej bezdomne psy przyjmowaliśmy do leszczyńskiego ZOO, ale tam nie było odpowiednich warunków do takiej działalności. Tu, w Henrykowie, psy mogą czuć się bezpiecznie. Są leczone i żywione, a powiem nawet, że kochane. My po prostu lubimy te nasze psiaki. Każdemu nadajemy imię i każdego rozpoznajemy.*

W schronisku pracują trzy osoby. Nie mogłyby tu być, gdyby nie lubiły zwierząt. Przy nich trzeba zrobić wszystko. Najpierw złapać, co nie zawsze jest łatwe, potem przywieźć do schroniska, poddać badaniom, umieścić w boksach, karmić, pielęgnować. Oczywiście czyścić boksy i gotować pokarm, wyprowadzać psy na spacer, rozmawiać z nimi. A trafiają się różne psy, także chore, wystraszone, kiedyś pewnie źle traktowane. Tu, w Henrykowie, mają mieć na chwilę dom. Pracownicy opowiadają o psie, który nie widział na jedno oko, o innym, który cierpi na stawy i kulaje, o takim, który boi się ludzi.

- *Codziennie do schroniska przyjeżdża weterynarz - dodaje Małgorzata Buczyńska. - Nowo przyjęte psy muszą być poddane kwarantannie. Są odrobaczone, odpchłone, dostają zastrzyki przeciw wściekliznie. Każdy pies jest również sterylizowany, no i czipowany, aby przestał być anonimowy. A wszystkie na bieżąco są badane i w razie potrzeby leczone. W schronisku mamy gabinet weterynaryjny i niezbędne leki.*

Psy przeżyły w Henrykowie pierwszą zimę, i to mroźną. Nic dziwnego, że budy są ocieplane, a w niejedynej pojawiły się kołderki i koce. Przynoszą je mieszkańcy gminy i sąsiednich miejscowości, często dzieci, które odwiedzają schronisko. Piesek Henio jest ich ulubieńcem. Z tym pieskiem pracownicy schroniska odwiedzają przedszkola, aby opowiadać o zwierzętach i o tym, jak należy się nimi opiekować. Do Henia mogą się przytulić, pogłaskać go, pójść z nim na spacer.

Schronisko organizuje raz w miesiącu Dzień Otwarty. Najbliższy będzie pod koniec kwietnia. Wtedy można obejrzeć cały obiekt i poznać pieski. Są tu zarówno psy rasowe, jak i mieszańce, kundelki. Każdego można adoptować. Z gminy Poniec przywieziono niedawno suczkę, która urodziła trzy szczenięta. Czekają na nowy dom. Są naprawdę ładne, a pracownicy schroniska zapewniają, że przywiążą się do rodziny. Aby zabrać psa ze schroniska, nowy właściciel musi podpisać umowę adopcyjną i wykupić pieska. Za rasowego psa płaci się 61 zł, za mieszańca 37 zł, a za kotka 10 lub 20 zł. Wybór jest duży, więc można znaleźć pieska, który będzie żył w mieszkaniu, w bloku albo takiego, który znajdzie duży dom. Wszystkie czekają na nowych właścicieli. Schronisko ma być dla nich tylko chwilowym miejscem

pobytu. Dobrze, że takie jest. Adopcje odbywają się codziennie, także w soboty i niedziele.

Rozwiązanie problemu bezdomnych albo jak niektórzy mówią, bezpańskich psów należy do gmin. To gminy mają obowiązek je wylapać i umieszczać w schronisku. Dotyczy to także potrzebujących pomocy kotów. Osiem gmin naszego regionu postanowiło więc zająć się tą sprawą i wspólnie sfinansować budowę nowoczesnego schroniska. Inne przyłączają się do jego utrzymania już teraz.

- *To był bardzo dobry pomysł - mówi Eugeniusz Nowak, zastępca burmistrza Ponieca. - Dla jednej gminy nie opłacałoby się stawiać takiego obiektu. Kilka gmin w pełni go wykorzysta. Poniec za dwa kojce zapłacił nieco ponad czterdzieści jeden tysięcy złotych. Jesteśmy więc w niewielkiej części współwłaścicielami schroniska. Będziemy płacić za całoroczne utrzymanie dwóch kojców i za każdy dzień pobytu psa w schronisku. To dużo mniej, niż gdybyśmy mieli prowadzić taki obiekt u siebie.*

Wyłapywanie bezdomnych psów prowadzi Zakład Gospodarki Komunalnej w Poniecu. Tam psy przebywają do czasu przewiezienia ich do Henrykowa. O wałęsających się psach najczęściej Zakład powiadamiają sołtysi, policjanci, mieszkańcy. Bywa, że czworonogów jest kilka. Właśnie teraz na przewiezienie do schroniska czekają cztery kolejne psy. Są zaszczepione, odżywione, niezwykle ładne. Można je adoptować już teraz, bezpośrednio w Zakładzie Gospodarki Komunalnej. Bezpłatnie. A o każdym psie, który potrzebuje pomocy należy powiadomić Urząd Miejski lub właśnie Zakład Gospodarki Komunalnej, w godzinach ich pracy.

- *Najważniejsze, abyśmy nie*

byli obojętni wobec bezdomnych psów - mówi Małgorzata Buczyńska. - To są już i tak bardzo skrzywdzone przez los zwierzęta. One nocują na dworze, czasem w bardzo trudnych warunkach, są głodne, zmarznięte. Naprawdę zasługują na nasze zainteresowanie.

Do schroniska mogą trafić tylko psy bezdomne. Nie przyjmuje się psów, które ktoś chciałby po prostu oddać. Skandaliczne są przypadki, że właściciel przywozi psa do Henrykowa i pod osłoną nocy przywiązuje go do ogrodzenia. A taki przypadek niedawno miał miejsce. Powiedzmy więc wprost - za taki czyn można właściciela ukarać. Schronisko powstało dla psów, które właściciela nie mają albo, które uciekły panom, a ci nie mogą ich znaleźć. Dodajmy więc od razu, że swojego psa właściciele ze schroniska mogą odebrać. I zdarza się to dosyć często. W styczniu odebrano, a właściwie wykupiono, bo kosztuje to 41 złotych, trzy zaginione psy.

Marcowy dzień nie różnił się w schronisku niczym od pozostałych. Psy zjadały ciepły makaron z mięsem i warzywami. Razem z pracownikami podchodziliśmy do boksów. Na każdym wisi tabliczka z informacją o tym, gdzie psa znaleziono. Te z Ponieca zajmowały trzy boksy, ale gdyby było ich więcej, też miałyby swoją budę i swoją miskę. Boksów nie dzieli się na gminy. Póki co wolnych jest ponad trzydzieści. Pracownicy schroniska „rozmawiają” z każdym psem. Zagadują do nich, głaszczą je, zachęcają do jedzenia.

- *To żywe stworzenia, potrzebują serca - mówi Małgorzata Buczyńska. - Dlatego uruchomiliśmy wolontariat, aby ci, którzy kochają zwierzęta, pomogli im przetrwać czas w schronisku. Liczymy na to, że wolontariusze będą wyprowadzać psy, bawić się z nimi, poświęcać im choć godzinę, dwie w tygodniu. A psy odwzajemnią się przywiązaniem i miłością.*

Powiedzmy więc na koniec, że schronisko ma swoją internetową stronę. Tam można znaleźć informacje zarówno o samym obiekcie, jak i o adopcjach, o wolontariacie, o Dniach Otwartych. Są też zdjęcia piesków, które można adoptować. Warto na tę stronę zaglądać - www.schronisko.leszno.pl



W Zakładzie Gospodarki Komunalnej znajdują się cztery nowe kojce dla psów. Zwierzęta mają tu dobre warunki do przeczekania kilku dni. Mają też życzliwą opiekę pracowników. Te pieski czekają na swoich nowych właścicieli. Są spokojne i przyjazne. Może ktoś z naszych czytelników zaadoptuje te psiaki. Jesteśmy pewni, że odwzajemnią się przywiązaniem.

Razem przez życie



Stanisława i Józef Ziemińscy obchodzą 50. rocznicę ślubu cywilnego 28 kwietnia, a kościelnego 3 tygodnie później. Ślub cywilny zawierali w Krzemieniewie, a kościelny w Siemowie. Pani Stanisława pochodzi z Hersztupowa, pan Józef z Łęki Wielkiej. Ona ma 70, a on 77 lat. Pan Józef jest z zawodu krawcem, ale jedynie przez pierwsze trzy lata od chwili zdobycia dyplomu próbował się spełniać w tym fachu w Spółdzielni Krawieckiej w Gostyniu. Szybko jednak przekonał się, że to nie jest praca dla niego. Co prawda dorabiał jeszcze przez kolejne dwa lata prywatnie na szyciu, ale siedzenie w jednym miejscu nad stertą tkanin przestało mu się podobać. O wiele więcej zadowolenia dawała mu praca we własnym gospodarstwie. Gdy się żenił miał już 27 lat, a jego wybranka 20 lat. Po ślubie zamieszkali w domu rodzinnym pani Stanisławy. Po dwóch latach kupili 8

hektarów ziemi w Bogdankach i rozpoczęli budowę domu. Po następnych kilku latach dokupili 6 hektarów, później kolejnych 6 ha. Pani Stanisława zajmowała się domem, a pan Józef z krawca przekształcił się w prawdziwego, zafascynowanego pracą na wsi rolnika. Urodziły im się dzieci: Grażyna, Grzegorz i Mariusz. Ten ostatni, najmłodszy syn, pozostał z rodzicami we wspólnym domu, przejął gospodarstwo i w kolejnych latach powiększył użytki do 100 hektarów. Jubilatowi pozostało teraz tylko przyglądać się z podziwem, jak świetnie syn z synową gospodarują na ich życiowym dobroku. Każdą wolną chwilę mogą poświęcać swoim dziewięciu wnuczkom i dwóm wnukom oraz jednej prawnuczce. Drogim jubilatowi z okazji ich złotych godów życzymy dużo zdrowia i radości na wszystkie kolejne wspólne lata.

PK



Bożena i Józef Mateccy obchodzą 50. rocznicę ślubu cywilnego 28 kwietnia, a ślubu kościelnego 18 kwietnia. Urodzili się i wychowali w Smiłowie. Pani Bożena ma 69, a pan Józef 79 lat. Gdy mały Józef miał 6 lat, wybuchła wojna i razem z całą rodziną został wysiedlony do Austrii, a następnie do Włoch. Zdarzenie to wywarło duży wpływ na jego dzieciństwo. Do dziś często wspomina tamte trudne czasy. Robi to jednak z właściwym sobie poczuciem humoru. Po pięciu latach tułaczki wrócił z rodziną do Polski. Zdobył zawód stolarza, a w 1957 roku podjął pracę w firmie Woldrew. W tym jednym zakładzie pracował aż do 1999 roku, kiedy to z uwagi na dolegliwości sercowe musiał przejść na rentę. Panią Bożenę poznał, jak sam twierdzi, dzięki własnej rodzinie. Przez trzy lata zdobywał rękę swojej wybranki i udało

się. A pani Bożena była kobietą energiczną i zapracowaną. Już w wieku 14 lat zaczęła pracę w przetwórnicy w Pudliszkach. Mimo że niepełnoletnia, siłą przekonywania potrafiła zdobyć zatrudnienie. Po siedmiu latach podjęła na krótko kolejną pracę w wytwórni wód w GS w Poniecu. Gdy wyszła za mąż, zajęła się domem i gospodarką. Wspólnie z mężem uprawiali zboże na pięciu morgach ziemi, prowadzili małą hodowlę bydła i trzody chlewnej. Dom, który objęli po babci pani Bożeny, rozbudowali, podpiwniczyli i wyremontowali. Urodzili im się po kolei: Krzysztof, Mirosława i Bernadeta. Mają pięciu wnuków i trzy wnuczki. Z okazji złotych godów życzymy jubilatowi dużo zdrowia, nieustającego poczucia humoru i szczęścia.

PK

Najładniejsza kartka

Oddział dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki GCKSTiR w Poniecu zorganizował w marcu konkurs plastyczny na najładniejszą kartkę wielkanocną. Konkurs przeznaczony był dla dzieci w wieku od 5 do 15 lat. Wzięło w nim udział 78 dzieci.

Komisja konkursowa oceniła samodzielność, estetykę i pomysłowość wykonanych prac. Wielkanocne kartki oceniały: Romualda Maćkowiak - dyrektorka Przedszkola Samorządowego w Poniecu, Karolina Jezierska - absolwentka ASP w Poznaniu i Jolanta Pawłowska - organizatorka konkursu. Prace oceniane były w dwóch kategoriach wiekowych:

przedszkolaki i młodsze klasy szkół podstawowych.

Wśród przedszkolaków nagrody otrzymali: Wiktoria Piaszczyńska, Szymon Birk, Błażej Fiebich, Kacper Chomik, Kacper Środawa, Adrian Maćkowiak i Julia Nadolna. Wyróżnienia przypadły w udziale: Natalii Kowalskiej, Kindze Busz, Dominikowi Wróblewskiemu, Weronice Pawlak, Oliwii Jankowskiej, grupie Kubusie. W kategorii dzieci ze szkół podstawowych najładniejsze kartki wykonali: Miłosz Marciniak, Maja Wawrzyniak, Mikołaj Klimasz i Natalia Twardowska. Wyróżnienia otrzymali: Nikola Zastrożna i Karolina Ziemińska. Nagrodami były świąteczne upominki. (PK)

Finanse w bibliotece

Z 600 bibliotek województwa wielkopolskiego tylko 11 zakwalifikowało się do projektu pod nazwą „O finansach w bibliotece”, który dofinansowany jest przez Narodowy Bank Polski. Wśród wytypowanych bibliotek znalazła się poniecka placówka.

Założenia projektu zgodne są z celami Programu Rozwoju Bibliotek. Projekt rozłożony jest w czasie od maja 2012 roku do grudnia 2012 r. W marcu odbyły się już szkolenia w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, w których wzięły udział dwie osoby z Biblioteki GCKSTiR w Poniecu. Na spot-

kaniu przekazana została wiedza ekonomiczna niezbędna do prowadzenia spotkań edukacyjnych w swoich bibliotekach oraz wiedza o procesie efektywnego uczenia ludzi dorosłych. W związku z tym poniecka biblioteka przeprowadzi od maja do września cykl pięciu spotkań edukacyjnych dla osób dorosłych. Kolejno realizować będzie tematy: „Jak racjonalnie gospodarować budżetem domowym”, „Bank przez Internet”, „Lokaty, kredyty i karty – jak wybrać najkorzystniejszą ofertę bankową”, „Ubezpieczenia oraz „Bank centralny a inne banki”.

PK

Wygrana I runda

Na gostyńskim kartodromie odbyły się 18 marca wyścigi samochodowe Super OS. Klasyfikację generalną wygrał Piotr Kuroпка z Ponieca.

Organizatorem pierwszych zawodów po zimowej przerwie był Automobilklub Leszczyński. Pogoda dopisała i na linii startu pojawiło się ponad 30 załóg i mnóstwo kibiców. Zawody składały się z 4 przejazdów po 3 okrążenia, z któ-

rych tylko dwa najlepsze czasy były brane pod uwagę. Samochody zostały podzielone na 5 klas według pojemności silnika. Klasyfikację generalną I rundy Super OS wygrał Piotr Kuroпка z Ponieca, startujący w opłu corsa 1. 6 GS1. Kolejna runda Super OS odbędzie się 24 kwietnia również na kartodromie w Gostyniu. Organizatorzy zapowiedzieli w tym roku aż 7 rund.

PK

Chcesz umieścić ogłoszenie w gazecie?

**pobierz cennik ogłoszeń
z naszej strony internetowej**

www.poniec.eu

ceny już od 30 zł

Ponieccy strażacy



OSP Poniec - 1937 rok



Najstarszy sprzęt strażacki

W roku bieżącym mija 105 lat od założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu. Organizacja od początku rozwijała się bardzo dobrze. Już w drugim roku istnienia (1908) liczyła 72 strażaków, wyposażonych w drabiny, wozy konne, beczkowóz o pojemności 800 litrów. Pierwszym naczelnikiem był Martin Winicke. Po odzyskaniu niepodległości nastąpiła polonizacja i dalszy rozwój Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu. Jednostka została kompletnie umundurowana, powstał oddział sanitarny zaopatrzonego w podstawowy sprzęt ratowniczy i niezbędne lekarstwa. W 1924 r. zbudowano wspinacznice. O pomyślnym rozwoju jednostki świadczy notatka z „Orędownika Gostyńskiego”, że „Poniec posiada jedną z lepiej wyposażonych straży pożarnych.”

Funkcję Naczelnika pełnili kolejno: Martin Winicke (do 1920), Teofil Dechnik (1920 – 1926), Antoni Cugier (1926 – 1936), burmistrz Władysław Lange (1936 – 1937) i ponownie Antoni Cugier. W 1935 roku uchwalono nowy statut OSP, w myśl którego wprowadzono funkcję prezesa. W latach 1936 – 1939 roku prezesem OSP był Julian Miśkowiak.

W tym okresie poniecka OSP

brała wielokrotnie udział w gaszeniu niebezpiecznych pożarów i ratowaniu mienia mieszkańców w czasie wiosennych powodzi.

Strażacy obchodzili swoje święta, w tym również kolejne rocznice powstania jednostki. Najpewniej z rocznicowych obchodów pochodzą fotografie, udostępnione przez dyrektora gostyńskiego Muzeum Roberta Czuba. Pierwsza z nich wykonana prawdopodobnie w 20. rocznicę powstania jednostki OSP przedstawia grupę strażaków w mundurach mocno różniących się od tych, w jakich występują na zdjęciu zrobionym dziesięć lat później. Na fotografii z 1937 roku występuje również sekcja żeńska OSP. Widoczny jest też sztandar ze strażackim hasłem „Bogu na chwałę, bliźniemu na ratunek”. Ciekawe jest także zdjęcie zatytułowane „najstarszy sprzęt strażacki”. Brak niestety informacji, kiedy dokładnie zostało ono wykonane. Być może Czytelnicy „Więści” potrafią udzielić bliższych informacji na temat poszczególnych osób na zdjęciach, jak i okoliczności, w jakich zostały one zrobione.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Kalendarium ponieckie

Działo się w Czarkowie (część 2):

1763 r. – Zmarła Eleonora z Łukomskich Kościelska, dziedziczka Czarkowa.

1798 r. – W Czarkowie istniało 25 domów.

XIX w. – Na początku tego stulecia Czarkowo stanowiło własność Ewy z Nieżychowskich Zbijewskiej, a od 1828 r. jej córki Mycielskiej z Tuliszkowa.

1825 r. – Rozpoczęło się uwłaszczenie chłopów, zakończone w 1836 r.

1834 r. – Czarkowo liczyło 193 mieszkańców. Z mapy wynika, że na północy zachód od wsi znajdowały się 2 wiatraki.

1836 r. – Właścicielem Czarkowa został Antoni Mulczyński, który założył kolonię Franciszkowo.

1845 r. – Wieś liczyła 194 mieszkańców (186 katolików i 8 protestantów).

1870 r. – Dobra w Czarkowie przeszły na własność rodziny Żółtowskich. Pierwszym dziedzicem został Alfred Żółtowski. Kolejnymi byli: od 1877 r. nieletni Jerzy i Jan, od 1889 r. Jan Nepomucen Żółtowski.

1881 r. – Liczba mieszkańców Czarkowa wynosiła 154 osoby, w tym 149 katolików i 5 protestantów. 34 osoby były analfabetami.

1900 r. – Wieś liczyła 27 gospodarstw, w których zamieszkiwały ogółem 133 osoby. Powierzchnia wszystkich gospodarstw liczyła 143,6 ha, w tym 5,7 ha łąk. We dworze mieszkało 131 osób. Powierzchnia majątku liczyła 309 ha, w tym łąk 11,4 ha i 0,77 ha ugoru.

1903 r. – Utworzenie szkoły. Pierwszym nauczycielem został Leon Müller. W tym czasie nauka odbywała się w języku niemieckim.

1913 r. – Pomyślny rozwój folwarku, który w tym roku posiadał 29 koni, 177 krów i 65 świń.

1919 r. – Po zwycięstwie powstania wielkopolskiego w szkole wprowadzono naukę w języku polskim.

1926 r. – Folwark w Czarkowie prowadził produkcję nasion buraczanych.

1927 r. – Właścicielem majątku został Juliusz Żółtowski.

1929 r. – Początek ogólnosiwiatowego kryzysu gospodarczego. Niekorzystne zjawiska gospodarcze pogłębiały się w następnych latach co wpływa na obniżenie poziomu życia ludności.

1930 r. – Dotychczasowy kierownik szkoły Leon Müller przeszedł na emeryturę. Stanowisko jego obejmuje Jan Miedziński, wcześniej zatrudniony w szkole w Szelejewie.

1939 – 1945 r. – W okresie okupacji niemieckiej część polskich gospodarstw zostało wywłaszczonych.

1945 r. – Parcelacja majątku w ramach reformy rolnej. Utworzono 18 działek, a reszta ziemi została przydzielona do majątku Drzewce. Inwentarz majątku został podzielony między parcelantów i Urząd Ziemski.

1946 r. – Pierwszy powojenny spis ludności wykazał, że ogółem w Czarkowie i Franciszkowie mieszkało 212 osób.

1947 r. – Dotychczasowy kierownik szkoły Jan Miedziński przeszedł do pracy w szkole w Smoszewie, pow. krotoszyński. Jego stanowisko objął Władysław Baranowski, poprzednio zatrudniony w szkole w Żychlewie.

1948 r. – Utworzenie Koła Gospodyń Wiejskich.

1953 r. – Utworzenie spółdzielni produkcyjnej przez grupę parcelantów, która wkrótce osiągnęła bardzo dobre wyniki produkcyjne, za co otrzymała sztandar przechodni.

1958 r. – Elektryfikacja wsi. Zarząd Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej kupił pierwszy telewizor, który oglądają wszyscy mieszkańcy.

1964 r. – Utworzenie koła Związku Młodzieży Wiejskiej i Ochotniczej Straży Pożarnej.

1973 r. – Likwidacja szkoły. Budynek zostaje przeznaczony na mieszkanie.

1985 r. – Wybudowano blok mieszkalny dla 14 rodzin pracowników Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej.

1992 r. – Ukończono budowę Świetlicy Wiejskiej.

1993 r. – Utworzenie Społecznego Komitetu Inicjatyw Kulturalno – Oświatowych.

1999 r. – Czarkowo liczyło 181 mieszkańców. (wg stanu na dzień 1 grudnia).

źródła:

- Julita Kowalska. Czarkowo – przeszłość i teraźniejszość. Czarkowo 1995 r. Maszynopis w zbiorach biblioteki Szkoły Podstawowej w Poniecu.

- materiały z Muzeum w Gostyniu

- Dawne majątki wielkopolskie, Szreniawa 1994 r., s. 45

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Zbliża się wspaniały okres. Będziesz odważniejsza i bardziej kreatywna. Docenią to w pracy i w domu. Czekają Ci jednak nieco kłopotów ze zdrowiem. Nie lekceważ objawów przemęczenia. Ktoś zaskoczy Cię wyjątkowym prezentem.

Byk 20.04-20.05

W Twoje życie nagle wtargnie pewna osoba i sporo namiesza w uczuciach. To może oderwać Cię od codziennych spraw. Nie zaniedbaj pracy. Warto zrobić wiosenne porządki.

Bliznięta 21.05-21.06

Dobre wieści dla trwałych związków. Będą ciekawe zajęcia, czułe gesty, może wyjazd. Single mają szansę na nową znajomość. Uporządkuj sprawy finansowe, bo grożą Ci długi.

Rak 22.06-22.07

Zbliża się możliwość powiększenia oszczędności. To może być dobra inwestycja lub wygrana. W rodzinie pogodzisz zwaśnione strony. Zdrowie w normie.

Lew 23.07-22.08

Zacznij rozliczać partnera z obietnic. Mów szczerze, czego oczekujesz. W finansach unikaj ryzyka. Pod koniec miesiąca możesz spodziewać się nieoczekiwanej wizyty.

Panna 23.08-22.09

Nawiążesz współpracę z kimś spoza Twoich zawodowych kontaktów. To może być początek nowej pracy. Niespodziankę sprawią Ci najbliżsi - może dziecko zda egzamin albo dowiesz się, że będziesz babcią.

Waga 23.09-22.10

Miej szeroko otwarte oczy, zwłaszcza w kwestiach zawodowych. Uważaj, komu się zwierzasz. Zaplanuj urlop w maju, to dobry czas na nowe znajomości. Poprawa w finansach.

Skorpion 23.10-21.11

Gwiazdy mówią, że romans wisi w powietrzu. Rozejrzyj się, może ktoś bliski jest tuż-tuż. W pracy nieco zwolnij, a przynajmniej nie bierz dodatkowych zleceń. Więcej odpoczywaj.

Strzelec 22.11-21.12

W tym miesiącu czeka Cię sporo zajęć. W pracy dostaniesz nowe, ważne zadanie. W sprawach sercowych szykuje się powrót do dawnej miłości. Nie zmarń tego.

Koziorożec 22.12-19.01

Zdarzy się coś, co skłoni Cię do myślenia o zmianie pracy. Decyzję w tej sprawie podejmij jednak z bliskimi. Oczekuj przyjazdu kogoś, na kim Ci zależy. Skontroluj zdrowie.

Wodnik 20.01-18.02

Poprawią się Twoje finanse. Może ktoś odda Ci stary dług albo dostaniesz premię, może wygrasz w loterii. W sprawach uczuć trochę zawirowań. Lepiej, abyś nie była taka zazdrosna.

Ryby 19.02-20.03

Warto pomyśleć o zmianach. W domu zaplanuj mały remont. Pomyśl też o sobie - zmiana fryzury, nowe ciuszki, wyjazd. Dobre będą finanse.

Krzyżówka z nagrodą (zestaw kosmetyków)



Transport na szynach		Pionowa część ościeżnicy drzwiowej		Prowizoryczny budynek	
Żyrowanie kredytu		Solenizantka z 3 lub 16 kwietnia		Wychowanek szkoły oficerskiej	
1				5	
Podkład drewniany pod ciężary					
Zakłopotanie, zawstyżenie					2
Młodociany Jarosław					
3,14		7			
	Porosty roślinne na drzewach rozkładające podłoże		Dietetyczna kama dla koni		Szkocki ród
4				3	
Przełożony meczetu		Starożytny grecki władca wiatrów		Otylia dla równolatek	
					11
12					
Wielniana płachta służąca kobietom do okrywania się		8	Tomasz, prezydent filaretów		

1	2	3	4	5	6	2	7	3	8
	9		3	2	7	10		11	
	3	2	3	2	12	13			

Rozwiązanie powstanie po przeniesieniu liter oznaczonych cyframi od 1 do 13 do odpowiednich kratek poniżej. Prawidłowe rozwiązanie należy przepisać na kartkę i wysłać lub dostarczyć do GCKSTIR w Poniecu. Rozwiązanie można też przesłać e-mailem na adres krzyzowka@gck.poniec.eu. Prosimy pamiętać o podaniu imienia, nazwiska i adresu zamieszkania. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę. Na rozwiązanie czekamy do 10 maja. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało **SPOKOJNYCH RODZINNYCH ŚWIĄT**. Nagrodę wylosowała **Marzena Sikora z Ponieca**. Zapraszamy do GCKSTIR po odbiór nagrody.

Placek orzechowy

Święta za nami, ale ten prosty placuszek upiec można zawsze. Jest bardzo łatwy w przygotowaniu i bardzo smaczny. A piecze się go zaledwie 20 minut.

Produkty potrzebne na około 15 porcji: 350 g mąki, 150 g masła, 300 g cukru pudru, 3 jajka, sól, proszek do pieczenia, cukier waniliowy, 100 g orzechów, 150 g białej czekolady, jasna polewa do ciasta, masło do formy.

Orzechy i 100 g czekolady posie-

kać. Masło rozpuścić z cukrem. Lekko schłodzić i cały czas mieszając połączyć z jajkami. Dodać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia, szczyptą soli i cukrem waniliowym, a na końcu orzechy i czekoladę.

Ciastem wyłożyć wysmarowaną masłem formę. Piec 20 minut w piekarniku rozgrzanym do 180 stopni C. Lekko wystudzone ciasto wyjąć z formy i zostawić do całkowitego wystudzenia.

Polewę przygotować według przepisu na opakowaniu. Rozpuścić w niej pozostałą czekoladę. Z polewy za pomocą łyżki lub tułki rysować na cieście ozdobne esy-floresy. Zostawić do wystygnięcia. Pokroić na 15 kawałków.

Co daje szczęście?

Najtrudniej odpowiedzieć na pytanie, co to jest szczęście. Słowo to towarzyszy nam od przyjscia na świat i dla każdego ma inne znaczenie. Pewne jest to, że każdy chciałby szczęście mieć zawsze. Warto więc poznać niekonwencjonalne sposoby na przywołanie i utrzymanie szczęścia.

Jednym z nich jest noszenie przy sobie kamieni szlachetnych, i to w bezpośrednim kontakcie z ciałem. Ale uwaga - osobom z poszczególnych znaków zodiaku przypisuje się inne kamienie. I tak: Lwy powinny mieć przy sobie szafiry i diamenty, Raki - selenity i górskie kryształy, Barany i Skorpiony - szmaragdy i rubiny. Blizniętom i Pannom szczęście przyniosą agaty oraz granaty, a Strzelcom i Rybom - hiacenty z karneolami. Wagi i Byki powinny nosić ametysty, natomiast Koziorożce i Wodniki - szafiry oraz turkusy.

Wierzyć, nie wierzyć? Ponoć i tak najwięcej szczęścia daje nam ten kamień, który nam się podoba, a także ten, który otrzymaliśmy od ukochanej osoby.

PRZEPRASZAMY

W marcowym numerze gazety na tej właśnie stronie znalazł się błąd. W tytule notatki „Najprostszy mazurek” jakiś komputerowy chochlik zamienił nam literkę. Przepraszamy Czytelników za błąd i za to, że tego przekłamania nie zauważyliśmy przed drukiem.

(: (: HUMOR :) :)

Sprzedawczyni zachwała klientce bluzkę.

- *Jest z tak mocnego materiału, że nie boi się żadnego prania! Ta bluzka po prostu śmieje się z proszków do prania.*

- *Wiem, wiem, już kilka takich bluzek popękało mi ze śmiechu...*

xxx

Na lekcji fizyki nauczyciel pyta Jasia:

- *Co to jest półprzewodnik?*

- *To człowiek, który oprowadza wycieczki na pół etatu.*

WYGRALI

W ostatnim wydaniu „Wieści” zamieściliśmy konkurs dla najmłodszych. Roztargniony Zajączek rozrzucał literki, które należało ułożyć w hasło. Brzmiało ono „Smaczno jajka”. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosowaliśmy dwie nagrody niespodzianki! Otrzymują je: **Bartek Hądziak z Ponieca oraz Klaudia Wróblewska z Dzieciny**. Po odbiór nagród zapraszamy do Gminnego Centrum Kultury.

TIGER w formie



Jeden tytuł mistrza Polski, cztery tytuły wicemistrza Polski i trzy brązowe medale stały się udziałem zawodników Sportowego Klubu Taekwon-do TIGER, do którego należą także młodzi zawodnicy z Ponieca. Turniej najwyższej rangi krajowej odbył się w Dzierżonowie.

Jedynę złoto zdobył Łukasz Busz z Ponieca walczący w kategorii juniorów. W konkurencji walk przerywanych nie dał szans rywalom, wygrywając walkę finałową przez nokaut techniczny, czyli różnicą ponad 10 punktów. Po dwa medale - srebro i brąz - zdobyli Jagoda Katarzyńska i Krystian Dolański. Jagoda walczyła w konkurencji walk ciągłych i przerywanych, a Krystian brał udział w walkach ciągłych i układach formalnych. Ostatni z grupy pewniaków Emil Janowski wywalczył srebro również w walkach ciągłych.

- Podczas turnieju nie obeszło się bez niespodzianek - mówi Krzysztof Bednarz, instruktor

SKT TIGER. - Srebrny medal zdobył Szymon Szymański w walkach przerywanych, a warto dodać, że jest to jego pierwszy start w walkach. Trzecie miejsce, jedyne w gronie dzieci, zajął Marcin Flak z Ponieca w walkach soft stick-kalaki. Życzyłbym sobie więcej osiągnięć moich podopiecznych, lecz poziom techniczny turnieju był bardzo wysoki, najwyższy, na jakim do tej pory byliśmy. Postawa i dyspozycja grupy kadetów i juniorów są dla nas dobrym prognostykiem przed wrześnieowymi Mistrzostwami Europy w Wieliczce.

Turniej, który odbył się w Dzierżonowie, pod wieloma względami należał do wyjątkowych i rekordowych. Udział w nim wzięły trzy wielkopolskie sekcje klubu – łącznie 25 osób. Rekordem była liczba zawodników, którą wystawił cały klub TIGER – aż 156 osób na 430 biorących udział. I co najważniejsze, podopieczni klubu przywieźli do Ponieca zwycięskie medale. Gratulujemy!

PK

Turniej pożarniczy



Po raz 11. dnia 31 marca odbył się Halowy Turniej Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych Powiatu Gostyńskiego w Pogorzeli. Gminę Poniec reprezentowali gimnazjaliści z Ponieca i Żytowiecka.

W turnieju starowało 13 zespołów (6 żeńskich i 7 męskich). Z Ponieca wzięły udział 2 drużyny: dziewczyn z Gimnazjum w Żytowiecku oraz chłopców z Gimnazjum w Poniecu. Turniej rozgrywano w konkurencjach: rzut piłką do kosza, rzut piłką do ruchomej tarczy, wyścig w workach, przeciąganie liny, strażacki tor przeszkód. Przeprowadzony został także sprawdzian wiedzy teoretycznej z zakresu: znajomości hymnu związkowego, zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego w lasach,

znajomości udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Rywalizacja zespołów była bardzo zacięta, ale bezpieczna, nad czym czuwała komisja sędziowska. Komisję tworzyli: nauczyciele wychowania fizycznego ze szkół z terenu gmin Borek Wlkp. i Pogorzela, przedstawiciele Nadleśnictwa Piaski, członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Gostyniu oraz funkcjonariusze z Komendy Powiatowej PSP w Gostyniu. Oni byli też organizatorami turnieju przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Gostyniu i Urzędu Miejskiego w Pogorzeli. Po rozegraniu wszystkich konkurencji najlepszą drużyną okazała się młodzież z gminy Piaski, a gimnazjaliści z gminy Poniec zajęli szóste miejsce. PK



Otwarcie ALPN

W piątek, 13 kwietnia, na kompleksie boisk sportowo-rekreatywnych Orlik 2012 w Poniecu odbyła się inauguracja rozgrywek Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej.

Do tegorocznej, trzeciej już edycji zgłosiło się 12 zespołów. Drużyny swoje zmagania zakończą po rozegraniu 22 kolejek ligowych. Podobnie jak w poprzednich edycjach, także i teraz, do rywalizacji staną drużyny reprezentujące nie tylko gminę Poniec. Wśród zgłoszeń znalazły się również zespoły z powiatu leszczyńskiego, Gostynia oraz ubiegłoroczny zwycięzca - drużyna z gminy Krobia.

Mecze rozgrywane są o stałych porach: w piątki o godz. 17, 18 i 19 oraz w soboty o godz. 16, 17 i 18.

Organizatorzy rozgrywek - burmistrz Ponieca, Gminne Centrum Kultury Turystyki i Rekreacji oraz pełnomocnik burmistrza serdecznie zapraszają wszystkich do śledzenia rozgrywek na kompleksie boisk Orlik. Ponadto na stronach internetowych www.gckstir.poniec.pl oraz na www.alpnpniec.futbolowo.pl można będzie znaleźć wyniki, zdjęcia oraz opisy i zapowiedzi spotkań.

GCKSTiR

VI RODZINNA MAJÓWKA ROWEROWA

START 1 MAJA GODZ. 10:30
(PLAC PRZED DOMEM STRAŻAKA)

**TRASA: PONIEC - PAWŁOWICE - KOCIUGI - DROBNIN
- LUBONIA - ŚMIŁOWO - PONIEC (PARK MIEJSKI)**

W PROGRAMIE:

- 10:00 - ZBIÓRKA UCZESTNIKÓW MAJÓWKI ROWEROWEJ
- 10:30 - PRZEJAZD DO WYZNACZONEJ TRASIE
- 14:00 - ZAKOŃCZENIE MAJÓWKI W PARKU MIEJSKIM M. IN.:
- POKAZ SEKCJI GCKSTIR
- POCZĘSTUNEK
- URZĄDZENIA REKREACYJNE DLA DZIECI
- DODATKOWE ATRAKCJE DLA ZAREJESTROWANYCH UCZESTNIKÓW



**WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!**

**ZABAWA TANECZNA W PARKU MIEJSKIM
Z ZESPOŁEM CENTRUM OD 18:00**

ZAPISY W GMINNYM CENTRUM KULTURY SPORTU
TURYSTYKI I REKREACJI W PONIECU DO DNIA 26.04.12R.
(TEL 65 5731169)

SPONSORZY:

Województwo - Białogóra
Zachęta Białogóra

Rosa Sławomir

Waldmar

PHIL

Danuta Dopierała

Mar-Gum
Prawo Zawodowe

STREFA SPORTU.pl

www.informatycy.co

Strona do projektu

